

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Ojciec św. w stulecie konferencji św. Wincentego á Paulo.

Z racji stuletniej rocznicy założenia konferencji św. Wincentego á Paulo, Ojciec św. wystosował pismo na ręce prezesa generalnego Konferencji, p. Henryka de Verges, w którym daje wyraz swej radości z postępu prac Konferencji.

Tak pomyślne stwierdzenie wybitnego postępu konferencji św. Wincentego á Paulo czyni Nam szczególnie miłym zobowiązanie, jakie odczuwamy, aby podziękować Ci za złożony Nam hołd dorocznych życzeń i raz jeszcze powtórzyć Nasze szczególniejsze zainteresowanie, z jakim śledzimy dobroczynny pochód Waszej wielkiej i szczytnej Wyprawy Krzyżowej. I w rzeczywistości wpośród smutków, jakich nie szczędzi Nam doba obecna, jest dla Nas doprawdy pociechą słodką to przeświadczenie, że Miłosierdzie nie spoczywa i że nieszczęścia dnia dzisiejszego potęgują jego rozwój i rozszerzają jego granice. Dlatego to ze szczególniejszą radością witamy setną rocznicę założenia Waszego Towarzystwa, odczuwając szczęście na widok, jak konferencje św. Wincentego á Paulo dalekie od wyczerpania się, lub potrzeby nowych ożywczych soków, idąc wciąż w kierunku coraz to bardziej bujniejszej młodości, wciąż pracując po myśli swego znakomitego Założyciela, mogły w cichości i w pokorze przynieść tak bogate plony dobrego.

Jak wzgląd na to obfite żniwo tworzy najsluszniejszą podstawę, aby dzieło Fryderyka Ozanama uroczyście święciło swoje pierwsze stulecie, tak również jest on dobrze zrozumiałą pobudką do spotęgowania zapału na szerokiem polu działania, wciągając na nie przez więcej niż kiedykolwiek rozgłośnie wezwanie wszystkich ludzi dobrej woli, aby z żarliwością i radością służyli biednym na większą chwałę Jezusa Chrystusa i Jego Świętego Kościoła.

W tej słodkiej ufności przesyłamy Wam wszystkim już dzisiaj najlepsze życzenia zupełnego powodzenia w rozpoczynającym

się stuleciu. Błagając zaś Boga o wzrost światła i łask dla Waszej pokojowej mobilizacji braterskiego miłosierdzia, udzielamy Wam wszystkim, Tobie, Panie Prezesie, przede wszystkim, wszystkim kierownikom i kierowniczkom konferencji, wszystkim Waszym Stowarzyszonym i wszystkim Waszym drogim biednym jako pociechy i wzmocnienia Błogosławieństwa Apostolskiego.

Z Watykanu, 18 stycznia 1933 r. (—) PIUS PAPIEŻ XI.

Podziękowanie za Świętopietrze.

SEGRETERIA DI STATO
DI SVA SANTITA.

DAL VATICANO, die 22 maii 1933.

№ 122720.

DA CITARSI NELLA RISPOSTA

Exc. me ac Rev. me Domine,

Pergratum mihi est augustas Beatissimi Patris referendi gratias, propterea quod corrogatam inter bonos tuae dioecesis fideles Petrianam stipem Zł. 2.000, studioso obsequentique animo obtulisti.

Id Beatissimo Patri, qui huiusmodi auxiliis opibusque adiutus in orbe terrarum provehendae caritatis apostolicum munus obire valet, haud exiguae iucunditatis causa fuit.

Sanctitas Sua igitur enixas admovens preces, ut pro merito Deus tibi clero populo faustitatem quamlibet retribuat, Apostolicam Benedictionem universis concedit, benevolentiae Suae pignus et testem.

Ego vero, qua par est observantia, me obsignare gaudeo

Excellentiae Tuae addictissimum

E. CARD. PACELLI.

Exc. mo ac Rev. mo Domino

D. no MARIANO L. FULMAN

Episcopo Lublinensi

LUBLINUM.

Z Kurji Biskupiej.

Święto Morza.

Morze Bałtyckie dla Polski jest jednym z nieodzownych warunków życia ekonomicznego. Przyznanie go Polsce traktatem wersalskim było zwyczajnym aktem sprawiedliwości. Stara dzielnicą polską Pomorze z wolnym ujściem Wisły do Bałtyku było wiecznym dziedzictwem narodu polskiego, które przez rozbiór Polski dostało się w ręce wraz z Prus. Nie ustają ataki zachod-

niego sąsiada, aby nam znowu wydrzeć je z powrotem, choćby gwałtem, bo Polska nie da sobie drogą dyplomatyczną go zatracić.

Dla uświadomienia całego narodu o tym klejnocie Rzeczypospolitej, jak również dla pokazania całemu światu, że Pomorze jest odwieczną częścią Polski i jego naturalną własnością, o którą cały naród walczyć będzie, jeśli tego będzie potrzeba, urządza się 29 czerwca—w uroczystość śś. Piotra i Pawła—powszechnie świętowanie. Duchowieństwo nasze, zawsze patriotyczne, winno w niem uczestniczyć.

W kościołach krótkim przemówieniem zaznaczyć, że ta manifestacja ma na celu dobro Polski i oświadczenie przed innymi narodami jak drogą nam jest ta dzielnica pomorska. Po nabożeństwie należy zaśpiewać hymn „Boże coś Polskę“.

Polecamy z tej okazji w dniu 29 czerwca r. b. o godzinie dziesiątej rano urządzić kwadransowe dzwonięcie we wszystkie dzwony kościelne, jak to czynić będą w całej Polsce. Niech uroczysty dźwięk naszych dzwonów ogłosi, że nie damy ziemi skąd nasz ród.

Lublin, 15.VI 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubel.

Marszruta Wizytacji Kanonicznej J. E. Ks. Biskupa Sufragana Lubelskiego.

w dekanacie Kraśnickim od dn. 14 do 23 czerwca b. r.

1. Kraśnik	przyjazd	dn. 14	czerwca	o godz. 6 p.p.			
2. Rzeczyca Ziemiańska	"	"	15	"	"	"	"
3. Księżomiesz	"	"	16	"	"	"	"
4. Boiska	"	"	17	"	"	"	"
5. Boby	"	"	18	"	"	"	"
6. Dzierzkowice	"	"	19	"	"	"	"
7. Urzędów	"	"	20	"	"	"	"
8. Popkowice	"	"	21	"	"	"	"
9. Kłodnica	"	"	22	"	"	"	"
10. Wilkołaz	"	"	23	"	"	"	"
11. Zakrzówek	"	"	24	"	"	"	"
Odjazd do Lublina dn. 25 czerwca o godz. 5 po południu.							

Akcja Katolicka.

Instrukcje Wydziału Organizacyj Kościelnych.

Nabożeństwo Miesięczne. W parafji, w której jest tylko Stowarzyszenie Żywego Różańca nabożeństwo miesięczne wspólne dla wszystkich członków S. Ż. R. powinno odbywać się w trzecią niedzielę każdego miesiąca—*ponieważ do tego dnia przywiązany jest odpust zupełny.*

Tam zaś, gdzie nietylko jest S. Ż. R., ale także *kanonicznie istnieje* Bractwo Różańca Świętego—tam—w takiej parafji należy odprawiać nabożeństwo miesięczne *w pierwszą niedzielę miesiąca*—zarówno i jednocześnie dla braci i sióstr Bractwa Róż. Św. jak i dla członków S. Ż. R.

Pora dzienna takiego nabożeństwa miesięcznego nie jest ściśle określona, bo to zależy od warunków miejscowych. Jednak powinno się to nabożeństwo miesięczne urządzać o takiej porze, aby jaknajwięcej osób zainteresowanych mogło wziąć udział.

Nabożeństwa miesięczne dla organizacyj kościelnych należy odprawiać, ponieważ konieczność ich podkreśla wyraźnie i jasno prawo kanoniczne, a także Konstytucje Apostolskie, tyczące się organizacyj kościelnych. Nawet, to muszę tu uwypuklić, Stolica Apostolska takie nabożeństwa obdarzyła wielkimi łaskami—odpustami. I tak w pierwszą niedzielę miesiąca, jeżeli odprawi się uroczyste nabożeństwo miesięczne dla Bractwa Różańca Św. i dla S. Ż. R. i zakończy się to nabożeństwo procesją bracką naokoło kościoła lub po kościele, to za to bracia i siostry Bractwa Różańca Św. mogą uzyskać odpust zupełny—pod zwykłymi warunkami—a pozostali uczestnicy 60 dni odpustu (Grzegorz XIII „Ad augendam“ 24 października 1577 r., a stwierdzony przez Leona XIII dn. 29 sierpnia 1899 r.).

Rytuał Nabożeństwa miesięcznego dla Bractwa Różańca Świętego i dla Stowarzyszenia Żywego Różańca.

Kapłan przybrany w komżę, stulę i kapę koloru białego—wychodzi do ołtarza brackiego—ołtarza Matki Bożej.

Czyta Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca Twych wierznych i zapal w nich ogień Twojej miłości.

V. Ześlij Ducha Twojego, a będą stworzone

R. I odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się. Duchu Święty, Stworzycielu, przybądź łaskawie na pomoc całemu Kościołowi katolickiemu przeciw napaściom nieprzyjaciół; utwierdź go i wspomagaj swą mocą z wysoka; odnow duch sług Twoich, których namaściłeś Twą miłością i łaską, aby w Tobie sławili Ojca i Syna Jego Jednorodzonego, Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Modlitwa powyższa nakazana przez Leona XIII 9 maja 1897 r.).

Po tej modlitwie kapłan wstaje—wstępuje na stopnie ołtarza i rozpoczyna naukę. Przy końcu nauki podaje intencję miesięczną.

Następnie klęcząc—*odmawia cząstkę Różańca Świętego* (tam gdzie jest Bractwo R. Św.) *lub jeden dziesiątek Różańca Świętego* (jeżeli jest w parafji tylko S. Ż. R.).

Litanja do Matki Boskiej.

Pod Twoją obronę... z wersetami i modlitwą.

(Litanje do M. B. i Pod Twoją obronę odmawia się w tej parafji, gdzie istnieje kanonicznie Bractwo Różańca Św.).

Po tem kapłan mówi — *Teraz pomodlimy się za dusze zmarłych braci i siostr Bractwa Różańca Św.—jak i też za dusze zmarłych członków S. Ż. R. tutejszej parafji.*

Ojciec nasz... Zdrowaś Maryo... i modlitwę: Ciebie, Panie, prosimy, racz poratować swe sługi, któreś odkupił Przenajdroższą Krwią Swoją. — Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Tak mówić trzeba pięć razy.

(Za to jest 300 dni odpustu dla dusz zmarłych raz na dzień. Raz w miesiącu odpust zupełny dla tych, którzy przez cały miesiąc codziennie te modlitwy za dusze zmarłych odmawiają, i innych zwykłych warunków odpustu zupełnego dopełnią.—Pius VII, 7 lutego 1816 r.).

Zaśpiewać: Dobry Jezu a nasz Panie...

W czasie śpiewania powyższego—jeżeli jest Bractwo R. Ś.—szykuje się procesja naokoło kościoła lub po kościele.

Podczas procesji śpiewa się pieśń albo „*Zawitaj Matko Różańca Świętego*“ albo „*Zawitaj Królowo Różańca Świętego*“.

Po procesji lub po modłach za zmarłych, jeżeli istnieje tylko S. Ż. R. — wystawia się Najświętszy Sakrament w puszcze — śpiewając *Niechaj będzie... Przed tak wielkim... Ojciec z Synem .. verset i modlitwę o Najświętszym Sakramencie.*

Po wystawieniu — na zakończenie kapłan intonuje hymn, który w całości podaje się.

Hymn Bractw Różańcowych w Polsce.

(Melodja: „Boże, coś Polskę...“)

Bractwa Różańca — to milicja Boga...
Armja Chrystusa i hufiec Marji...
Gdy Bóg je wzywa... do walki na wroga
Bractwa w bój idą... z Różańcem na szyi...

Bracia i Siostry, bierzmy świat w swe dłonie
I złożmy Bogu w ofierze przy tronie.

Piętnaście zbawczych Tajemnic wszechświata
To zbroja Bracka... Fundament Różańca...
Niebo i ziemia w Różańcu się splata...
Wróg nie zwycięży tak mocnego szanca...

Bracia i Siostry...

Szerzymy Wiarę... niszczyliśmy ciemnotę...
Tworzymy Moce... bezsilność zwalczamy
Siejemy Miłość... tępijemy niecnotę...
Idziemy z Krzyżem... kto z Bogiem, ten z nami...

Bracia i Siostry, bierzmy świat w swe dłonie
I złożmy Bogu w ofierze przy tronie.

Zmiana lokalu biura Akcji Katolickiej.

Z dniem 1 lipca r. b. biuro Djecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej zostaje przeniesione do nowego lokalu przy ul. Królewskiej 6 I piętro.

W lokalu tym jednocześnie będą biura: Katolickiego Związku Polek, Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Referat Organizacji Mężczyzn, oraz Towarzystwo Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

W biurze D. I. A. K. mieścić się będzie również biblioteka Katolickiego Związku Polek, oraz czytelnia pism.

Telefon ogólny 15-54.

Odwołanie Pielgrzymki do Rzymu.

Projektowana z racji Roku Świętego pielgrzymka do Rzymu nie odbędzie się. Ministerstwo odmówiło wydania paszportów ulgowych, wskutek czego koszta pielgrzymki powiększyły się znacznie.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Warszawie organizujący pielgrzymkę zmuszony był wstrzymać zapisy, oraz pielgrzymkę odwołać.

Tania pielgrzymka na Jasną Górę.

Z okazji wielkiego Jubileuszu-Roku Świętego, Związek S. M. P. organizuje pod Protektoratem Dyrektora Związku Ks. Dr. Z. Surdackiego, pierwszą organizacyjną pielgrzymkę S.M.P. do Częstochowy, by tam u Stóp Królowej Korony Polskiej, przed cudownym obrazem pokrzepić ducha, złożyć Jej hołd dziękczynny za nieustanną opiekę nad Narodem naszym, oraz prosić gorąco, by nadal ochraniała nas Swoim Płaszczem Obrony.

Hasło więc nasze: „Wszyscy w Jubileuszowym Roku Świętym—na Jasną Górę“ niech znajdzie należyte zrozumienie wśród młodzieńczych serduszek.

Wszyscy na Jasną Górę do Matuchny Najświętszej z modlitwą na ustach, by wyjednała nam u Syna Swego zdroje łask, których Chrystus, na pamiątkę rocznicy 1900-letniej Swej okrutnej Męki Krzyżowej napewno nam nie poskąpi.

Plan pielgrzymki jest następujący:

Dnia 29 czerwca b r. Do godz. 9-ej rano—przybywanie do Lublina i zgłaszanie się w Związku. Godzina 9 min. 30—Wspólna Msza święta w Kościele po-Dominikańskim, poczem wspólna adoracja relikwji Drzewa Krzyża Świętego na którym umarł Chrystus Pan. Po Mszy św. i adoracji nastąpi zwiedzanie za-
bytków miasta Lublina. Nocleg w Lublinie. Związek wystarał się o noclegi bezpłatne.

Dnia 30 czerwca b. r. O godzinie 9-ej rano wyjazd do Częstochowy, dokąd przybędziemy na godzinę 7 wieczór. Rozłokowanie się i nocleg.

Dnia 1 lipca b. r. Rekolekcje na Jasnej Górze — wieczór spowiedź.

Dnia 2 lipca b. r. Godzina 8 rano—Wspólna Komunja Św., poczem cały dzień przeznaczony na zwiedzanie Częstochowy.

Dnia 3 lipca b. r. rano wyjazd do Lublina.

W czasie trwania pielgrzymki dokonany zostanie szereg zdjęć fotograficznych. Tak więc przy tym planie uczestnicy pielgrzymki mają możliwość odwiedzić i zwiedzić dwa święte miejsca: Drzewo Krzyża Świętego w Lublinie i Jasną Górę.

Koszt tej pielgrzymki od osoby, bez życia, wynosi 17 zł. 50 groszy. Życie należy zabierać ze sobą, lub odpowiednią kwotę na życie. Kwota ta nie obejmuje również kosztów przejazdu uczestników(czek) ze swych miejscowości do Lublina i z Lublina do swych miejscowości. Do Lublina więc należy przybywać na własną rękę, jak kto może, pieszo, rowerami, furmankami i t. p. Przybywający rowerami, będą je mogli na czas wyjazdu do Częstochowy zostawić w Związku. Ze swej strony zachęcamy, aby jaknajwięcej młodzieży przybywało do Lublina pieszo, gdyż to wyniesie najtaniej. Wprawdzie jest to pewne poświęcenie, lecz czyż nie warto tego trudu ponieść dla Chrystusa i Matki Najświętszej?

A więc czekamy na zgłoszenia. Zgłoszenia te należy nadsyłać do dnia 28 czerwca b. r. wprost do Związku Młodzieży Polskiej w Lublinie — ulica Królewska № 8. Wraz ze zgłoszeniem należy przesłać pod adresem Związku przekazem pocztowym zadatek w wysokości 5 zł. od osoby. Resztę t. j. 12 zł. 50 gr. należy wpłacić przy wyjeździe t. j. dnia 29 czerwca osobiście w Związku.

Niech więc Stowarzyszenia dołożą wszelkich starań, by jaknajwięcej członków na tę ucztę duchową mogło pojechać.

W pielgrzymce tej mogą również brać udział i członkowie Patronatów, oraz rodziny młodzieży i członkowie A. K.

Czekamy więc na zgłoszenia do dn. 28 czerwca b. r. włącznie.

Księża Proboszczowie proszeni są o odczytanie tej odezwy z ambon i zachęcenie wszystkich do wzięcia udziału w pielgrzymce.

Drugi rok pracy w Akcji Katolickiej.

Mija rok drugi pracy Djecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, był to rok nauki, rozważań, dyskusji, eksperymentów i doświadczeń. Gdybyśmy chcieli spojrzeć wstecz na prace dokonane, podać szczegółowe sprawozdanie z całej działalności D.I.A.K., niewątpliwie doszlibyśmy do wniosku, że mimo wszystko idziemy naprzód. Całość sprawozdania wypadłaby łącznie dobrze, co w zestawieniu z warunkami w jakich praca jest prowadzona, będzie objawem pocieszającym i wnosi dużo nadziei na przy-

szłość. Nie o sprawozdanie jednak tutaj chodzi, bo nie czas i miejsce na to, lecz przy rozpoczęciu drugiego roku pracy należy w ogólnych przynajmniej zarysach rzucić kilka przewodnich myśli, które winny nam przyświecać, szczególnie w pracy Akcji Katolickiej parafjalnej.

W pierwszym roku chodziło nam o nadanie konkretnych form pracy w Akcji Katolickiej. Na pierwszym miejscu były konkretne formy organizacyjne, które zawierały przede wszystkim organizacje Djecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, Sekretariatów Okręgowych Akcji Katolickiej, oraz parafjalnych zarządów. Następnie ustalenie organizacji poszczególnych, wchodzących w skład A. K. i powoływanie ich do życia w parafjach. Zwrócono baczną uwagę na Katolicki Związek Polek, który w ubiegłym roku powołał do życia kilkadziesiąt placówek parafjalnych Katolickich Stowarzyszeń Polek. Pozatem rozpoczęto pracę nad organizacją mężczyzn, pogłębiono zaś i rozszerzono pracę w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

W Towarzystwie Miłosierdzia Chrześcijańskiego przeprowadzony był „Tydzień Miłosierdzia“, którego zadaniem, oprócz zebrania funduszy na biednych, było uporządkowanie organizacyjne kół parafjalnych Towarzystwa Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Konkretne zaś formy pracy realizowane były przez przeprowadzenie ideowego programu w organizacjach, ustalonego planowo i systematycznie przez D. I. A. K., a podawanego organizacjom przez okólniki i instrukcje, a nawet przesyłano cykle odpowiednich referatów.

W Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej pozatem zwrócono uwagę na wyrobienie duchowe członków za pomocą rekolekcji zamkniętych i półzamkniętych. W tych ramach Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej prowadził pracę w ubiegłym roku.

Jak zaznaczyłem na wstępie, był to rok nauki, rozważań, dyskusji, eksperymentów i doświadczeń. Nadchodzący rok i praca D. I. A. K. opierać się już będzie na dorobku roku ubiegłego.

Zjazd duchowieństwa w kwietniu był wstępem do pracy w bieżącym roku. Wnioski podane na Zjeździe, które wynikały z wygłoszonych referatów i dyskusji, nadały już ogólny charakter pracy.

„Konkretnymi formami organizacyjnymi będzie powoływanie do życia organizacji starszych, to znaczy: Katolickich Stowarzyszeń Polek i Katolickich Stowarzyszeń Mężczyzn. Nie może być w diecezji naszej parafji, któraby tych organizacji nie posiadała“, czytamy we wnioskach.

Ubiegły rok wskazał nam jakie najlepsze są sposoby powoływania do życia tych organizacji. Kursa propagandowe dekanalne oraz organizowanie stowarzyszeń bezpośrednio po kursie w parafjach przez siły instruktorskie centrali, dały dobre wyniki i ten sposób będzie stosowany obecnie, może tylko z większym nakładem wysiłków i prac. Kursy i Zjazdy propagandowe rozpoczniemy już od m. września, zwracamy się jednak do Wieleb-

nego Duchowieństwa parafjalnego z wezwaniem, by w parafjach w okresie wakacyjnym sami przygotowali grono osób, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet do założenia organizacji A. K., a przez to ułatwili pracę Djecezjalnemu Instytutowi A. K., oraz zapewnili żywotność przyszłych organizacji.

W czynionych przygotowaniach do organizacji A. K. zachować należy ujęcie organizacyjne ustalone przez statut Akcji Katolickiej. Zdanie zawarte w wnioskach Zjazdu: „nie może być w djecezji naszej parafji, któraby tych organizacji (Katolickich Stowarzyszeń Polek i Katolickich Stowarzyszeń Mężczyzn) nie posiadała“ w bieżącym roku musi znaleźć swoje urzeczywistnienie.

Praca ideowa w organizacjach nie może być dorywcza i dziełem przypadku, tę zasadę stawia Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zarówno w swej działalności, jak i działalności Stowarzyszeń parafjalnych. Święto Chrystusa, święto Akcji Katolickiej jest jakgdyby inauguracją roku pracy w Akcji Katolickiej i hasło propagandowe Święta Chrystusa Króla będzie hasłem ideowym całorocznej pracy. Zgodnie z tym hasłem Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej poła ogólny program ideowy, który dostosowany być winien do lokalnych warunków w konkretnej pracy parafjalnej.

Dla utrzymania jednolitego programu ideowego w całej diecezji, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej od miesiąca września wydawał będzie miesięczny okólnik, w którym każda organizacja będzie miała swój dział. Okólnik dla młodzieży „Ogniwo“ i dla Katolickich Stowarzyszeń Polek „Doniesienia“ osobno wydawane nie będą, lecz wejdą w skład ogólnego okólnika. W ten sposób z centrali dostarczane będą materiały do zebrań, zawierające zarówno wskazówki organizacyjne, jak i programowe. Poszczególne działy pracy, jak uświadczenia religijnego, moralności chrześcijańskiej, charytatywno-społeczny, w Stowarzyszeniach parafjalnych będą mogły być prowadzone według wskazówek okólnika, a pozatem Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w działalności swej będzie zawierał czynności ogólniejsze, jak rekolekcje zamknięte, Kursy, Zjazdy i t. p.

Na zakończenie słów jeszcze kilka na temat konferencji dekanalnych. Z polecenia J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza, dyrektor Akcji Katolickiej jest zawiadamiany o mających się odbyć konferencjach dekanalnych. Polecenie to zostało uzupełnione praktyką, iż Księża dziekani zapraszają dyrektora A. K. z referatem. Udział przedstawiciela i kierownika A. K. w diecezji, na konferencjach dekanalnych ma bardzo doniosłe znaczenie i niejednokrotnie można było stwierdzić celowość powyższego zarządzenia. Wspólna wymiana zdań i myśli, zorientowanie duchowieństwa parafjalnego w całości prac A. K., ustalenie odpowiednich czynności i prac i t. p. dodatnio wpływały zarówno na poczynania centrali jak i ośrodków parafjalnych.

By jednak przyjazd dyrektora Akcji Katolickiej na konferencje dekanalną był pożyteczny i celowy, księża dziekani winni jasno i dokładnie określić cel jego przyjazdu na podstawie po-

trzeb danego dekanatu np. uświadomienie i zorientowanie się odnośnie Katolickich Stowarzyszeń Polek wraz z omówieniem sposobu zakładania tych Stowarzyszeń w dekanacie, lub zorganizowanie święta Chrystusa Króla, uwzględniając miejscowe potrzeby i warunki, jak kwestja unijna, sekciarstwo i t. p.

Jeżeli jednak dyrektor Akcji Katolickiej otrzymuje zaproszenie na konferencje dekanalną z notatką, by „coś powiedział o Akcji Katolickiej“, to przyjazd jego jest bezpożyteczny, a właściwie nie powinien on zupełnie brać udziału w konferencji. Wyrażenie „coś powiedziec o Akcji Katolickiej“, kwalifikuje Akcję Katolicką do umieszczenia jej pomiędzy bajki grzecznym dzieciom opowiadane, podczas gdy należy do pracy w Akcji Katolickiej zabierać się poważnie, z wielkim jej zrozumieniem, całej potęgi, wzniosłości, potrzeby i konieczności jej, opierając się na realnem zyciu i jego potrzebach duchowych.

Myśli tutaj rzucone znajdują niewątpliwie oddźwięk w rozważaniach naszych duszpasterskich i rok pracy nadchodzący da nam dalszy rozwój życia wewnętrznego naszych parafjan i nastawienie ich do pracy apostołskiej w szeregach Akcji Katolickiej, jako acies bene ordinata.

„Ruch Katolicki“ organ Akcji Katolickiej w Polsce.

Komisja Episkopatu dla spraw Akcji Katolickiej w Polsce na zebraniu 29 kwietnia 1929 roku uchwaliła wydawanie organu miesięcznego Akcji Katolickiej przez Centralę Akcji Katolickiej w Polsce.

Biskupi Polscy zaś na konferencji w dniach 29 i 30 kwietnia 1929 roku w Poznaniu postanowili zobowiązać diecezje do abonowania organu Centrali Akcji Katolickiej przynajmniej przez połowę ilości parafji.

Od chwili powołania Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce to zn. od 24 listopada 1930 r. wydaje się jednocześnie organ Akcji Katolickiej pod nazwą „Ruch Katolicki“.

„Ruch Katolicki“ ma do spełnienia poważne i doniosłe znaczenie. Już sama organizacja ruchu katolickiego w Polsce wysuwa konieczność organu prasowego, pozatem ma on stać się ogniwem łączącym całą Akcję Katolicką w Polsce i jednocześnie orientować o Akcji Katolickiej na całym świecie.

Najgłówniejszym jednak zadaniem organu prasowego Akcji Katolickiej, który zresztą spełnia on przez wyżej wymienione, jest urabianie, wyrabianie i pogłębianie poglądów na Akcję Katolicką w Polsce, na jej cele i zadania.

Zadanie to winno być spełniane przez „Ruch Katolicki“ — przede wszystkim wśród kapłanów, asystentów kościelnych, którzy mają być duszą Akcji Katolickiej.

Na świeckich katolikach Akcja Katolicka opierać się będzie, a jednak my kapłani z konieczności będziemy duszą i sprężyną przygotowania armji świeckich apostołów. Chcąc sprostać temu zadaniu w całej pełni, głęboko i często zastanawiać się będzie-

my musieli nad tą nową myślą Kościoła, by ją zrozumieć w całej potędze, odrębności i czystości i przejąć się nią do głębi.

Do pracy tej trzeba zabrać się mądrze, krytycznie, badając nowe poczynania, wytwarzając oparte na dobrym zrozumieniu rzeczy metody pracy. Kierunek naszych rozważań i szkolenia się będzie nadany przez „Ruch Katolicki”. W „Ruchu Katolickim” poruszane są zasadniczo trzy działy z Akcji Katolickiej. Dział urzędowy zawiera ustawy, statuty, regulaminy, rozporządzenia, uchwały, orędzia i t. p., dotyczące Akcji Katolickiej, wydane zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i Episkopat Polski. Publikowane w tym dziale są również okólniki, instrukcje i komunikaty Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Dział ideowy obejmuje artykuły, rozprawy, odczyty, ankiety, projekty i materiał dyskusyjny, przegląd prasowy i bibliograficzny.

Trzeci dział kronikarski przedstawia rozwój organizacyjny Akcji Katolickiej w Polsce wraz ze wzmiankami o Akcji Katolickiej zagranicą.

W ten sposób „Ruch Katolicki” spełnia swe zadanie kierownika w wyrabianiu poglądu na Akcję Katolicką.

Tu i owdzie daje się słyszeć głosy niezadowolenia z obecnego kierunku w jakim jest „Ruch Katolicki” wydawany. Jest to objawem nieznanomości pisma, oraz błędnego mniemania o zadaniu jakie ono ma spełnić. Umysł nasz nie jest motorem, który przy dostosowywaniu go do nowych warunków w jakich ma być użyty ulega zasadniczym zmianom przez siły z zewnątrz pochodzące, lecz sam musi zdobyć sobie wartości potrzebne, posilkując się tylko wskazówkami przez innych podanymi. „Ruch Katolicki” nie poda metod pracy w formie niezmiennej formułki, nie urobi nam poglądu na Akcję Katolicką, jej cele i zadania bez naszej osobistej pracy, będzie tylko organem pomocniczym, nada kierunek naszym rozważaniom i naszej pracy.

Konferencja Episkopatu Polskiego zobowiązała diecezje do abonowania „Ruchu Katolickiego” przez połowę ilości parafji, jeżeli jednak chcemy rozwoju Akcji Katolickiej, to winniśmy dążyć, by w każdej parafji abonowano i czytano organ Akcji Katolickiej. Na łamach „Wiadomości Diecezjalnych” ukazały się artykuły różnej treści, dość dużo nawet pisano na temat pszczelnictwa, zachęcano do zakładania pasiek, wskazywano czasopisma, traktujące o tej sprawie.

Zastanowić się i rozpatrzyć sprawę abonowania „Ruchu Katolickiego” organu ideowego Akcji Katolickiej, jest rzeczą daleko ważniejszą. Zjazdy duchowieństwa, kursy i t. p. wiele dają materiału uświadamiającego, pozatem jednak potrzebna jest osobista praca w tej dziedzinie. W diecezji naszej chociaż powoli, ale systematycznie dążymy naprzód w Akcji Katolickiej i Bóg pracy i wysiłkom naszym błogosławi, ukochanie tej świętej sprawy niech nadal nas ożywia i wzmacnia, „Ruch Katolicki”, skrupulatnie czytany, niech nas oświeca i pracę naszą realną i praktyczną czyni.

Jak wyglądał Krzyż Chrystusa Pana.

Zasiadł Piłat na krzesle sędziowskim i wskazując na Zbawiciela powiedział (Jan 19, 14): „*Oto król wasz*“. A tłum wołał: „*Strać, strać, ukrzyżuj go*“. Rzekł im Piłat: „*Króla waszego ukrzyżuję*“. Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: „*Nie mamy króla, jeno cesarza*“.

Po tym Piłat zwykłą formułą sędziowską. „*Ibis ad crucem!* Lictor expedi crucem“ — zamknął wyroki śmierci krzyżowej na Pana Jezusa.

Był to wyrok najbardziej niesprawiedliwy, jaki kiedykolwiek wydano na świecie; cztery a nawet pięć razy oświadczył Piłat uroczyście, że Pan Jezus jest niewinny, a wreszcie wydał wyrok potępienia — wyrok śmierci.

Przedewszystkiem jednak trzeba to zaznaczyć, że wyrok śmierci krzyżowej na Pana Jezusa—był wyrokiem wielce sromotnym i haniebnym. Karze bowiem krzyża podlegali ludzie z najniższych warstw społeczeństwa, przedewszystkiem niewolnicy, za ciężkie zbrodnie.

...„*I wzięli Jezusa i wywiedli. A niosąc krzyż swój, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota*“ Św. Jan 19, 16—17).

„*A gdy przyszli na miejsce, które zowią trupiej głowy, tam Go ukrzyżowali: i lotry jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie* (Św. Łuk. 23, 33).

Jaki miał wygląd krzyż, na którym umarł Pan Jezus?

Trzy główne formy krzyża spotykamy w użyciu u pierwotnych chrześcijan.

Krzyż tak zwany *ukośny*, *cruX decussata*, w kształcie greckiej litery X. Znak ten utworzony z pierwszej litery Imienia Chrystusowego, był symbolem i samego Zbawiciela i krzyża.

Krzyż zwany *rozłożony*, *cruX commissa et patibulata*, miał formę greckiej litery *tau* T. Ten znak litery greckiej *tau* u pogan był symbolem życia, szczęścia i zbawienia. Prawdopodobnie ta okoliczność wpłynęła na użycie tego kształtu krzyża na niektórych pomnikach starożytnych chrześcijańskich. Niektórzy utrzymują, że krzyż na którym Zbawiciel umarł, był właśnie w kształcie litery *tau*.

Krzyż tak zwany *wpuszczony*, *cruX immissa* † — tę formę krzyża uważają wszyscy prawie, że jest formą krzyża tego, na którym umarł Pan Jezus. Że powyższe mniemanie jest pewne mamy wiele bardzo poważnych świadectw, które są zebrane przez Gretsera w księdze „*De santa cruce*“ Lib. 1 c. 10.

Najbardziej jasne i przejrzyste w tym względzie są słowa Św. Augustyna (Enarrat. in. Psal. 103) — *Erat latitudo in qua porrectae sunt manus; longitudo a terra surgens, in qua erat corpus infixum; altitudo ab illo direxo ligno sursum quod eminent.* — Wy-

rażnie więc tu oprócz długości i szerokości, jest mowa o wystającej części krzyża ponad głowę Zbawiciela.

Wobec tego krzyż, na którym umarł za nas Jezus Chrystus był *cruce immissa* † — to jest krzyż łaciński.

A jakiej wysokości był krzyż Chrystusa? Krzyż jako narzędzie śmierci, u ludów starożytnych był niski, a to dlatego, aby psy i dzikie zwierzęta mogły bez trudności ciała zawieszony na nim szarpać i pożerać. Dowody na to znajdziemy nietylko u świeckich autorów starożytnych, ale nawet w Piśmie Świętym (Lib II Regum c. 20 v. 9—10) powiedziano: „*I dał je (Dawid siedmiu potomków króla Saula) w ręce Gabaonczyków, którzy je ukrzyżowali na górze przed Panem... Lecz Respha córka Aja, wzięwszy włosiennice, rozpostarła ją pod się na skale od początku żniwa, ażeby na nie kropiła woda z nieba, i nie dopuściła ich ptakom drapać we dnie, ani zwierzom w nocy*”.

Były jednak wyjątki od tego ogólnego prawa—robiono krzyże bardzo wysokie. Dowód na to mamy w Piśmie Świętym — dla Mardocheusza (Ester c. 7 r. 9) przyznaczono krzyż, który miał „*wzwyż pięćdziesiąt łokci*”.

Swetoniusz zapewnia także, że Galba kazał wieszać niektórych winowajców na bardzo wysokich krzyżach.

Krzyż Chrystusa Pana nie był zbyt wysoki. Zatem przemawia ta okoliczność — Pan Jezus, wisząc na krzyżu w chwili konania zawołał: „*Pragnę*” — wtedy jeden z żołnierzy, nasyciwszy gąbkę octem (kwaśnem winem) na pręciu hyzopowym podał Zbawicielowi do samych ust. Hyzop rośnie jako niewielki krzak naokoło Jerozolimy — najwyższa wielkość metr wysokości. Dlatego więc zupełnie nie wytrzymuje krytyki to zdanie, że krzyż Chrystusa Pana był bardzo wysoki.

Niektórzy pisarze kościelni, jak Św. Jan Chryzostom, Nonnus i t. d., twierdzą, że krzyż Pana Jezusa nie był zbyt wysoki — jednak musiał on być wyższym od krzyżów łotrów, zawieszonych obok, aby się wypełniły słowa Zbawiciela „*A ja jeśli będę podwyższony od ziemi (na krzyżu) pociągnę wszystko do siebie*” — Jan, c. 13 r. 32 (Chryzostom — Hom. V in Cap. 1 Epist. 1 ad Cor.).

Jednak to pobożne mniemanie pisarzy kościelnych nie da się pogodzić z temi słowami historii znalezienia Krzyża Świętego przez cesarzową Św. Helenę—*Itaque loco Crucis purgato, alte defossae tres cruces erutae sunt, repertusque seorsum ab illis Crucis Dominicae titulus: qui cum ex tribus cui affikus fuisset, non appareret, eam dubitationem sustulit miraculum*—(Breviarium Romanum Die 3 Maji, In Inventionem S. Crucis).

Gdyby więc krzyż Chrystusa Pana był wyższy od krzyżów łotrów, to nie użyto by tych słów: „*eam dubitationem sustulit miraculum*”.

Ks. Dr. Edward Kotszut.

Współpraca proboszcza w wychowaniu alumnów.

W trudnym i odpowiedzialnym dziele wychowania kleryków bierze udział wiele czynników. Na pierwszym miejscu należy postawić osobę Biskupa-Ordynariusza, który swoją powagą zakreśla wytyczne linje wychowania alumnów oraz czuwa nad całością życia seminaryjskiego; kolejno idą bezpośredni wychowawcy: rektor, ojciec duchowny, vice-rektor, prefekt i profesorowie, którzy w granicach swoich obowiązków wspólnie kształcą i wychowują alumnów.

Inne czynniki pochodzą z poza seminarjum: to duchowieństwo, w którym się styka kleryk, a przede wszystkim proboszcz, a następnie rodzina.

Wśród tych licznych wpływów na kształtowanie się charakteru przyszłego kapłana, poza moderatorami seminaryjskimi, najgłębszy i najsilniejszy powinien być wpływ proboszcza, który przez prawo kościelne i przez samo życie powołany jest na współwychowawcę kleryka i na pomocnika władzy seminaryjskiej w urabianiu alumna.

Przed powstaniem seminarjów duchownych, jako specjalnych zakładów naukowo-wychowawczych dla przygotowywania kapłanów, kandydaci do stanu duchownego kształcili się w szkołach katedralnych i klasztornych. Przyjął się jednak zwyczaj, że proboszczowie u siebie na plebanji przygotowywali młodzieńców na przyszłych sług bożych. Było to czemś naturalnym, aby kształcenie przyszłego duszpasterza odbywało się w atmosferze życia parafjalnego, i aby schodzący do grobu kapłan pozostawiał po sobie następcę.

Echo dawniejszej praktyki odbiło się i w nowym kodeksie Prawa kanonicznego. Kanon 1353 wkłada w pierwszej mierze na proboszczów obowiązek, aby troszczyli się o pomnożenie powołań kapłańskich i okazywali daleko idącą pomoc młodzieńcom, dającym pewne oznaki powołania do stanu duchownego: „*Dent operam sacerdotes, praesertim parochi, ut pueros, qui indicia praebeant ecclesiasticae vocationis peculiaribus curis a saeculi contagiis arceant, ad pietatem informant, primis litterarum studiis inbuant divinaeque in eis vocationis germen foveant*”.

List Apostolski Piusa XI, z dnia 1 sierpnia 1922 r., uzupełnia i rozwija treść can. 1353: „Gdy proboszczowie osądzą, że nadszedł czas właściwy, będą się starali wychowanków swoich oddać na naukę do jakiego seminarjum, iżby tam dzieło przez nich rozpoczęte, przeprowadzono w odpowiedni sposób. Gdyby na przeszkodzie stanęło ubóstwo młodzieńców, a kapłani sami nie mogli dostarczyć środków, wówczas pobudzą serca chętnych osób do niesienia pomocy, kładąc im przed oczy jużto świętość, jużto niepomierny tego dzieła pożytek”.

Trzeba jednak stwierdzić, że jak przytoczony kanon, tak i wspomniany list apostolski mają na uwadze jedynie budzenie i rozwijanie powołań kapłańskich u kandydatów do seminarjum oraz okazywanie im pomocy materialnej. Natomiast wcale nie

znajdujemy w Kodeksie wskazówek, dotyczących opieki ze strony proboszcza nad alumnami podczas feryj wakacyjnych.

Brak ten łatwo się da wytłumaczyć. Stolica Apostolska od dawna wypowiada swoje gorące pragnienie, aby alumni seminarjum spędzali wakacje wspólnie pod okiem przełożonych w letnich seminarjach. Nadto kan. 972 § 1 postanawia: „*adspirantes omnes in Seminario commorari tenentur saltem per integrum sacrae theologiae curriculum*“.

W myśl przeto prawa kanonicznego, alumni powinni przebywać w seminarjum bez przerwy przynajmniej w przeciągu czterech lat studjów teologicznych, spędzając czas podczas roku szkolnego w głównem seminarjum na studjach, a podczas wakacyj w letniem seminarjum na odpoczynku. Ponieważ nie mają żadnej styczności ze swoim proboszczem, dlatego też i prawo nic nie mówi o opiece ze strony proboszcza. Najwyżej możnaby tutaj zastosować kan. 972 § 2: „*Qui ad ordines adspirant et extra Seminarium legitime morantur, commendetur pio et idoneo sacerdoti, qui eis invigilet eosque ad pietatem informet*“. Ale ściśle biorąc i te słowa odnoszą się do tych, którzy dla słusznych powodów odbywają studia poza seminarjum.

Życie seminarjów duchownych, przynajmniej u nas w Polsce, pod względem urządzania letnich seminarjów, nie poszło całkowicie po linii wskazówek Stolicy Apostolskiej: letnich seminarjów naogół nie posiadamy, a tem bardziej nie mamy zwyczaju trzymania kleryków bez przerwy w murach seminaryjskich podczas trwania studjów teologicznych. Alumni wyjeżdżają na wakacje, na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy do rodziny, do krewnych, albo wprost na plebanję do proboszcza.

Wobec takiego stanu rzeczy rodzi się potrzeba ochrony powołań alumnów, opieki na ich życiu duchownem podczas pobytu poza seminarjum. Na okres wywczasów trzeba im dać kierownika i wychowawcę. Obowiązek ten całym ciężarem swoim spada na proboszcza, który występuje w zaszczytnej roli współpracownika władzy seminaryjskiej w wychowaniu przyszłego kapłana.

Sprawa wychowania alumna została szeroko uwzględniona w ostatnich synodach polskich, które w tej dziedzinie są jedynem źródłem.

Najobszerniej rzecz traktuje Synod Łucki z r. 1927 (stat. 402—407). Postanowienia jego biorę za podstawę do określenia obowiązków proboszcza w stosunku do alumnów.

Jeżeli młodzieniec wyjawi pragnienie wstąpienia do stanu duchownego, proboszcz zbada:

1) „czy kandydat jest pobożny, pilny w spełnianiu obowiązków religijnych, skromny, roztropny, spokojnego charakteru, czy nie jest gburowaty, posępny;

2) czy kandydat nie ma jakichś ułomności cielesnych, czy nie jest podejrzany o jakąś zbrodnię;

3) czy rodzice kandydata są uczciwi, cieszą się dobrą sławą, prowadzą życie przykładowe, czy w powołaniu syna mają na uwadze chwałę Bożą, czy raczej szukają widoków doczesnych;

4) czy w rodzinie kandydata niema dziedzicznych chorób, jak gruźlica, epilepsja, i t. p.

Zebrane wiadomości prześle do Ordynarjusza lub Rektora tego seminarjum, do którego dany kandydat się zgłosił.

Proboszczowie otoczą alumna opieką troskliwą w czasie feryj; dopomagać mu będą w nabywaniu właściwych stanowi duchownemu obyczajów. Zachęcać będą do częstego przystępowania do Sakramentów św., przyuczać będą czynności kościelnych i parafjalnych, poinformują o życiu parafji, wskażą domy i miejsca, których należy unikać, zachęcą do praktykowania cnót, zwłaszcza do posłuszeństwa, miłości, szczerości, czystości, umartwienia.

Proboszczowie, jako ojcowie i kierownicy duchowni, usuwać będą wszelkie okazje, któreby odciągały alumna od życia duchownego; przestrzegać będą przed lekkomyślnością, pyszałkowatością, czuwają również, aby nie tracili wiele czasu na czytanie dzienników.

O charakterze, powołaniu, pobożności i sprawowaniu się alumna, z czasu wakacyjnego, proboszcz wyda prawdziwe zaświadczenie, które prześle bezpośrednio do Seminarjum“.

Z tego wynika, 1-o że proboszcz od samego zarania budzącego się powołania do stanu duchownego, powinien czuwać, kierować i oddziaływać na formowanie się duszy przyszłego kapłana. Kandydat taki, wchodząc w progi seminarjum, przynosi już pewne nastawienie, mniej lub więcej wyraźną linię, zarysowaną ręką proboszcza. To pierwsze współdziałanie proboszcza, poważnie potraktowane, może wydatnie wpłynąć na dobór kandydatów do seminarjum.

2-o. Współpraca w całej pełni występuje dopiero w późniejszym okresie, gdy młodzieniec, przyodziany w suknię duchowną, zjawia się do parafji na ferje letnie lub świąteczne. To ważna chwila i dla alumna i dla jego proboszcza. Proboszcz musi być przygotowany na przyjęcie kleryka do swojej parafji. Musi wystąpić w charakterze ojca i kierownika duchownego dla młodego, niedoświadczonego lewity. W imieniu i zastępstwie władzy seminaryjskiej ma w dalszym ciągu urabiać charakter alumna, ma głównie czuwać, aby kleryk nie stracił ducha, nabytego w murach seminarjum, przy własnych i jego przełożonych wysiłkach.

Jeżeli chodzi o szczegóły pracy wychowawczej proboszcza w stosunku do alumna, to można ująć je w takim porządku:

Przedewszystkiem niech proboszcz zwróci uwagę na życie duchowe kleryka, na jego praktyki, do których był wdrożony w seminarjum. A więc: czy jest pilny i pobożny w praktykowaniu ćwiczeń pobożnych, jak w odprawianiu rozmyślania, słuchaniu Mszy św., nawiedzaniu N. Sakramentu, odmawianiu różańca, w przystępowaniu do sakramentu pokuty i Komunii św. A ponieważ proboszcz w tym wypadku występuje nie tylko jako obserwator i sędzia, ale przedewszystkiem, jako kierownik du-

chowny, więc ma prawo zapytać kleryka, czy rozmyślanie odprawia i t. d., i w razie potrzeby udzielić upomnienia.

Proboszcz musi się zainteresować, co kleryk robi z czasem, którego tyle ma do rozporządzenia, czy nie traci go na czytanie książek świeckich i dzienników, na mniej odpowiednie wycieczki, zabawy. W razie stwierdzenia, że kleryk oddaje się lenistwu, powinien obmyśleć dla niego zajęcia, np. powierzyć katechizację dzieci, dać pracę w kancelarji, i t. p.

Proboszcz podda ścisłej kontroli stosunek kleryka do osób innej płci. I pod tym względem powinien być surowy i bezwzględny.

Proboszcz w swojej opiece nad klerykiem musi wystąpić w roli nauczyciela. Ma go wciągnąć do pracy parafjalnej i duszpasterskiej: katechizacja dzieci, towarzyszenie proboszczowi do chorych, branie udziału w procesjach, pogrzebach, pomoc w prowadzeniu ksiąg parafjalnych, głównie metryk, udział w pracy społecznej, jak organizowanie kółek, stowarzyszeń i t. d. W każdej parafji w czasach dzisiejszych praca zawsze się znajdzie. W ten sposób proboszcz wprowadza kleryka w życie czynne, realne, uzupełnia wiadomości teoretyczne, otrzymywane na ławie seminaryjskiej.

Nadto okres wakacyjny, jako mniej krępujący alumna, dający więcej swobody, jest odpowiednim czasem do poczynienia obserwacji nad jego charakterem. Proboszcz powinien zwrócić uwagę na te strony życia kleryckiego, które tylko podczas wakacyj występują lub też przedstawiają się w innem świetle. Bystre, a życzliwe oko proboszcza potrafi spostrzec niejedną wadę, na którą po ojcowsku zwróci uwagę i niejedną stronę dodatnią, którą postara się rozwinąć i umocnić.

Proboszcz i pod względem towarzyskim powinien urabiać kleryka. Wakacje — to dobra okazja. W tym celu jaknajczęściej będzie z nim obcować, zapraszając go na śniadania lub obiady, biorąc ze sobą w odwiedziny parafjan, odwiedzając rodzinę alumna.

Wreszcie swoje spostrzeżenia i uwagi z okresu wakacyjnego szeroko i szczerze opisze i prześle Rektorowi Seminarjum. Sporządzając owo zaświadczenie wakacyjne, niech nie opiera się wyłącznie na swoim zdaniu, ale dyskretnie i taktownie stara się wyczuć panującą opinię o alumnie wśród służby kościelnej i domowej, bliższych i dalszych znajomych i parafjan, jak oceniają między sobą powołanie i zachowanie się kleryka. Głos tych ludzi może rzucić wiele światła na nasz sąd o alumnie.

Ta współpraca proboszcza nie jest tylko przygodna, ale najczęściej trwa przez cały czas pobytu alumna w seminarjum.

3-o- Na tem jednak nie wyczerpuje się rola proboszcza, jako współpracownika w wychowaniu alumna. Jest rzeczą naturalną i słuszną, aby ten, co budził i pielęgnował pierwsze oznaki powołania, który roztaczał opiekę podczas wakacyj i świąt, gdy przyjdzie czas, wypowiedział po raz ostatni swoje słowo co do powołania.

Tę możność daje Instrukcja, wydana przez Kongregację Sakramentów o badaniu kandydatów do święceń. Poleca mianowicie, aby do proboszcza danego alumna posyłać odpowiedni kwestjonariusz. Otrzymana odpowiedź stanowi ważki materiał i podstawę dla władzy seminaryjskiej w ostatecznej decyzji o powołaniu i przymiotach kandydata do święceń.

To nowy, bardzo ważny, a zarazem i odpowiedzialny rodzaj współpracy proboszcza.

4-o. To, co dalej następuje, jest już tylko formalnem uzupełnieniem i zakończeniem opieki nad klerykiem. Ogłasza z ambony o mających nastąpić święceniach, poleca kandydata do święceń modlitwom wiernych, odnotowuje w księdze chrztu o przyjętych święceniach subdiakonatu, a później podczas święceń kapłańskich wkłada ręce, i wreszcie przy pierwszej mszy neoprezbitera, pochyla głowę na błogosławieństwo i całuje niedawno namaszczone ręce młodego kapłana, swojego wychowanka.

Piękna jest myśl Kościoła, zapraszającego proboszcza do współwychowywania kapłana. Proboszcz, poważnie oceniający swoją misję, oddaje Kościołowi wielkie usługi oraz pomoc władzy seminaryjskiej w kształtowaniu charakteru i przygotowaniu młodzieńca do święceń kapłańskich i przyszłych jego obowiązków.

Niestety, w praktyce te wznieśli wskazówki Kościoła nie są dostatecznie doceniane, często lekceważone lub niedbale wykonywane.

1. Weźmy pierwszą czynność proboszcza w stosunku do kandydata do stanu duchownego: zaświadczenie o moralności. Aby takie świadectwo miało swoją wartość, proboszcz powinien zbadać kandydata, jego intencje, poznać rodzinę, rozpytać, jaką opinią cieszy się młodzieniec, i t. d. Najczęściej jednak otrzymuje się krótkie zaświadczenie, że N. N. zachowywał się nienaganie. Przytem nieraz otrzymuje się świadectwo moralności, wydane przez Urząd Gminny, a przez Urząd Parafjalny tylko potwierdzone. Tego rodzaju świadectwo może wystarczyć dla celów policyjnych, ale nie może być dostateczne dla kandydata do seminarjum. Na skutek tego mnożą się wypadki, że do seminarjum przychodzą niepowołani, z wątpliwą przeszłością, co dopiero po jakimś czasie zostaje wykryte i stwierdzone.

2. To samo należy powiedzieć i o świadectwach wakacyjnych, które stanowią jedyny dokument zachowania się kleryka podczas wakacyj. Najczęściej takie świadectwo zawiera kilka pochlebnych zdań o uczęszczaniu do kościoła, przyjmowaniu Komunii św., jakgdyby te praktyki były wszyskiem. Dodajmy, że nieraz sami alumni przywożą te świadectwa, a nie brak wypadków, że pisane są po porozumieniu się z zainteresowanym klerykiem. Jeszcze gorzej bywa, gdy proboszcz, kierując się fałszywą zasadą: nie chcę mu szkodzić—wydaje pochlebne świadectwo tym, którzy na nie wcale nie zasługują.

3. Nie lepiej bywa z wszelkimi kwestjonariuszami, wysyłanymi do proboszczów, jak np. przed święceniemi. Na wszystkie pytania brzmi odpowiedź najczęściej: tak, nie, nie wiem. Trafiają

się przytem i komiczne odpowiedzi,—na pytanie: Co ludzie mówią o powołaniu na kandydata? Odpowiedź brzmi: Nie wiem, bo plotkami się nie zajmuję.

4. Jeżeli chodzi o rzecz najważniejszą — o wpływ wychowawczy na alumna, to chyba nie będę daleki od prawdy, jeżeli powiem, że wpływ ten bywa rozmaity: dobry, dostateczny, ale bywa i gorszący.

Nie mam zamiaru analizować ujemnych wpływów pedagogicznych ze strony proboszcza w poszczególnych wypadkach. Władza seminaryjska może tutaj zaradzić jedynie ulokowaniem alumna w innem miejscu. Natomiast chciałbym wskazać na przyczynę, która często utrudnia harmonijną współpracę władzy seminaryjskiej i proboszcza w wychowaniu kleryka. Tą przyczyną — to brak zbliżenia się, poznania się tych dwóch czynników, brak koordynacji.

Proboszcz najczęściej występuje z krytyką władzy seminaryjskiej i lekceważeniem jej zarządzeń. Najmniejsze nieraz uchybienie ze strony alumna lub brak wiadomości wywołuje zjadliwe uwagi: Jak was teraz wychowują w Seminarjum? Czego was tam uczą? Za moich czasów było inaczej... Inna rzecz — władza seminaryjska zabrania diakonom szafowania chrztu, rozdawania Komunii św., głoszenia kazań bez koniecznych powodów, minorytom asystowania w charakterze subdiakonów lub diakonów; proboszcz zmusza poprostu do łamania tych zakazów: Nieraz z winy proboszcza kleryk spóźnia się z powrotem z wakacyj i świąt. Burzenie autorytetu Rektora, Vice-Rektora, lub Profesorów tylko ujemnie może wpłynąć na niewyrobiającą psychikę alumna.

Z drugiej strony władza seminaryjska trzyma się w pewnej rezerwie w stosunku do proboszczów, nie starając się nawiązać z nimi ściślejszej łączności. W rezultacie — brak wzajemnego zaufania, brak zbliżenia się w dążeniu do wspólnego celu: wychowania alumna.

Skoro stwierdziliśmy, że w tej dziedzinie są pewne niedociągnięcia, a nawet wyraźne braki i błędy, trzeba dążyć do poprawy tych stosunków. Ponieważ w omawianej sprawie przede wszystkim zainteresowana jest władza seminaryjska, przeto powinna ona przejawiać więcej aktywności w tym kierunku, a przede wszystkim wejść w bliższe porozumienie się z proboszczami swoich alumnów. Od tego bowiem uzależniony jest rezultat współpracy proboszcza. A więc:

1. Przed wyjazdem kleryków na wakacje, Rektor powinien przekonać się, czy można pozwolić alumnowi na wyjazd do danego proboszcza na plebanję lub do jego parafji. Władza seminaryjska nie może być obojętna, w jakim środowisku alumni będą spędzać wakacje. Dopóki nie zdobędzie pewności, że alumnowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo, nie może zezwolić na pobyt w danej parafji.

2. Przy końcu roku szkolnego Rektor niech napisze do Proboszczów, powiadamiając o przybyciu alumnów na wakacje,

polecając opiece proboszcza i wskazując, na co należy zwrócić uwagę. Proboszcz na skutek takiego pisma serdeczniej zatroszczy się o kleryka.

3. Korzystać należy z każdej okazji, aby zetknąć się z proboszczami naszych wychowanków i odbyć rozmowę na temat zachowania się, charakteru, zauważonych braków. Taka wymiana zdań, wysłuchanie opinii proboszczów, dorzuci niejedno spostrzeżenie do charakterystyki danego alumna.

4. Władza seminaryjska powinna użyć swoich wpływów, aby sprawa opieki nad alumnem, przebywającym poza seminarjum, omawiana była na zjazdach duchowieństwa parafjalnego, aby przed wakacjami o niej przypomnieć duchowieństwu, choćby umieszczając odpowiedni artykuł w miesięczniku, czy wiadomościach diecezjalnych. Trzeba uczynić tę sprawę żywotną, obudzić szersze i głębsze zainteresowanie się wśród duchowieństwa parafjalnego.

5. Władza seminaryjska powinna brać udział w konferencjach dekanalnych, aby wysłuchać, co proboszczowie mówią o alumnach, jakie spostrzegają braki w nauczaniu i wychowaniu seminaryjskiem, przysłuchać się, jakie są potrzeby dzisiejszego życia parafjalnego, aby na nie zwrócić uwagę.

6. Wreszcie należałoby pójść jeszcze dalej na drodze nawiązywania bliskich stosunków z proboszczami naszych alumnów, zbliżania się do naszego współpracownika. Trzeba osobiście go poznać, trzeba go odwiedzić, aby na miejscu się przekonać, jak wygląda opieka proboszcza nad alumnem oraz poznać przy tej okazji wakacyjne warunki kleryków. Czyż nie byłoby rzeczą wskazaną, aby Rektor lub Vice-aktor część wakacyj swoich poświęcił na odwiedziny swoich wychowanków i ich proboszczów. Dwumiesięczny okres, w ciągu 5—9 lat wychowania seminaryjskiego, nie może upływać poza uwagę i troską wpływów wychowawczych władz seminaryjskich. Po takich odwiedzinach należy się spodziewać, że i proboszcz poważniej potraktuje sprawę opieki wakacyjnej nad klerykiem.

Wszystkie te środki zmierzają do tego, aby z Proboszcza uczynić uświadomionego i poczuwającego się do odpowiedzialności współpracownika w wychowywaniu przyszłych kapłanów.

Jeżeli ta sprawa w poszczególnych wypadkach nie zostanie należycie, w duchu prawodawstwa kościelnego unormowana—to w wielu razach wysiłki kierowników seminaryjskich nie doprowadzą do pożądaných rezultatów. Wszelki bowiem pobyt kleryka poza murami seminarjum, bez odpowiedniej opieki proboszcza, czynić będzie w życiu duchownym alumna, coraz to nowe wyłomy, przez które ulatniać się będzie to wszystko, co z wielkim trudem nagromadziło się podczas pobytu w zaciszu seminaryjnym.

Przeciwnie, jeżeli wychowawcy seminarjum zdobędą w osobie proboszczów życzliwych i roztropnych współpracowników, to wychowanie alumnów zyska na swojej wyrazistości i wykończeniu.

*Ks. Antoni Jagłowski,
Rektor Sem. Duch. w Łucku.*

Nekrologja.



Ks. Alfons Chrzanowski

1861 — 1933.

Ś. p. ks. Alfons Chrzanowski urodził się w ziemi łomżyńskiej dnia 13 października 1861 roku. Nauki gimnazjalne ukończył w Pułtusku. W roku 1894 otrzymuje święcenia kapłańskie. Jako wikarjusz pracuje w Bychawie, Michowie, Skurcu. W roku 1905 otrzymuje probostwo w Blinowie, skąd w roku 1911 przechodzi do parafji Czwartek w Lublinie. W roku 1913 widzimy go w Grabowcu, a po kilku miesiącach w Turobinie, gdzie jest proboszczem do roku 1916. W roku 1916 Władza Diecezjalna zwalnia go z probostwa. W roku 1919 otrzymuje probostwo w Bychawce, które traci w roku 1931, przechodząc na emeryturę.

Umarł w Lublinie dnia 24 maja 1933 roku.

Requiescat in pace!

K r o n i k a.

Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz dnia:

- 16.V. dokonał poświęcenia kaplicy w Bobolanum O.O. Jezuitów, odprawił Mszę świętą i wygłosił przemówienie.
- 18.V. był na zebraniu Sodalicji Pań Wiejskich z racji dziesięciolecia.
- 21.V. był na zebraniu Sodalicji Pań św. Teresy od Dzieciątka Jezus.
- 28.V. wizytował parafję w Końskiej Woli.
- 3 i 7.VI. wizytował parafje: Opole, Wrzelowiec, Rybitwy, Prawno i Józefów.
- 10.VI. przemawiał w kościele Dominikańskim do pielgrzymów z Markuszowa i Abramowa.
- 14.VI. uczestniczył w zebraniu dorocznem Sodalicji Pań Miejskich.
- 15 i 22.VI. prowadził uroczystą procesję Bożego Ciała.
- 18.VI. brał udział w zebraniu Sodalicji Męskiej w Lublinie.
- 18.VI. Udzielił święceń kapłańskich diakonom Sem. Duch. i Instytutu Misyjnego.

- 19.VI. uczestniczył w konferencji Komitetu Biskupiego do spraw Uniwersytetu Lubelskiego w Warszawie.
21.VI. był na sesji w Sem. Duchownem.

J. E. Ks. Bp. Sufragan dnia:

- 10.VI. powrócił z Rzymu.
14—25.VI. wyzytował parafje dekanatu kraśnickiego.

Rekolekcje dla kapłanów. W pięknie położonym Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach na Śląsku odbędą się trzy serje rekolekcyj zamkniętych dla kapłanów w następujących terminach

- 1) Od 7 — 11 sierpnia
- 2) Od 11 — 15 września
- 3) Od 13 — 17 listopada

Zgłoszenia uprasza się przesyłać do Sekretarjatu Rekolekcyjnego, ul. Piłsudskiego 20, Katowice.

Piąty Krajowy Kurs Duszpasterski. W Krakowie w dn. 19—22 września b. r. odbędzie się krajowy kurs duszpasterski. Kurs rozpatrywać będzie następujący temat: „Wychowanie chrześcijańskie jako problem duszpasterski“.

Obrady toczyć się będą w „Sali Niebieskiej“ Domu Katolickiego. Ci z Przew. Księży, którzy reflektują na mieszkanie i utrzymanie, zechcą swój udział w kursie zgłosić u ks. dr. Ferdynanda Machaya (Kraków, Wawel 3) do 10 września r. b. włącznie. Po tym terminie Komitet wykonawczy kursu zgłoszeń na mieszkanie nie przyjmie. Ci zaś Przew. Księża, którzy na mieszkanie nie reflektują, karty uczestnictwa otrzymają w pierwszym dniu kursu. Komitet prosi, by Przew. Księża z poza diec. krakowskiej zechcieli się zaopatrzyć w legitymację. Bilety uczestnictwa będą gratisowe, a na pokrycie kosztów kursu będzie urządzona składka.

Ogólny Zjazd i rekolekcje pp. Organistów. Ogólny Zjazd organistów diec. lubelskiej odbędzie się dnia 12 lipca r. b. o godz. 11 w Seminarjum Duchownem, poprzedzony Mszą św. o godz. 9 rano.

W przeddzień Zjazdu, t. j. 11 lipca zebranie delegatów dekanalnych o godz. 18.

Dnia 13, 14 i 15 lipca odbędą się w tymże gmachu rekolekcje dla organistów.

Uprasza się Wiel. Wiel. Ks. Ks. Proboszczów o ułatwienie p.p. Organistom wzięcia udziału zarówno w Zjeździe jak i rekolekcjach.

Komisja Diecezjalna do spraw organistowskich.

Letnisko dla duchowieństwa na Helu. Rozległe jodłowe i świerkowe lasy na Helu zaczynają się już w słońcu czerwcowym rozgrzewać. Żywiczne opary w połączeniu ze słonem wyziewami, morza, oblewającego wąski przesmyk Helu niemal ze wszystkich stron, wytwarzają doskonałe inhalatorjum. Pobyt

na Helu zaleca się nietylko ze względu na kąpiele morskie, ale i na swoje lecznicze właściwości dla duchowieństwa, które też posiada własny pensjonat pod firmą „Letnisko Księży Hel“.

Celem udoskonalenia został w tym roku pensjonat noszący piękną nazwę „Gwiazda Morza“ oddany w zarząd Siostrzom Rodziny Marji z Szamotuł, które już od 15 czerwca przyjmują gości księży a także panów świeckich.

Pensjonat „Gwiazda Morza“ odznacza się nadzwyczajnem położeniem między morzem a lasem, dobrą, zdrową kuchnią, rodzinną opieką i przystępnymi cenami.

Zgłoszenia przyjmuje: Siostra Przełożona Sióstr Rodziny Marji, Hel, Pomorze, Pensjonat „Gwiazda Morza“ (Letnisko Księży).

Letnie wycieczki morskie—1933 r. Czwarty sezon turystyczny Linji Gdynia—Ameryka przynosi bardzo obfity program wycieczek morskich.

Na Fjordy Norwegji — okrętem „Polonia“. Odjazd 3 lipca, powrót 18 lipca b. r. Trasa: Gdynia, Kopenhaga, Hardangerfjord, Sognefjord, Trondhjem, Svarfisen, Tromsö, Nordkap, Trollfjord, Moldefjord, Geirongerfjord, Bergen, Gdynia. Ceny biletów: od 425 do 925 zł.

Do Kopenhagi — okrętem „Kościuszko“. Odjazd 21 lipca, powrót 25 lipca b. r. Trasa: Gdynia, Kopenhaga, Gdynia. Ceny biletów: od 100 do 225 zł.

Do Anglji i Holandji—okrętem „Polonia“. Odjazd 22 lipca, powrót 31 lipca b. r. Trasa: Gdynia, Kanał Kiloński, Amsterdam, Londyn, Kanał Kiloński, Gdynia. Ceny biletów: od 280 do 580 zł.

Do Anglji i Belgji—okrętem „Kościuszko“. Odjazd 21 sierpnia, powrót 31 sierpnia b. r. Trasa: Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Antwerpja, Kanał Kiloński, Gdynia. Ceny biletów: od 250 do 550 zł.

Do Francji i Belgji—okrętem „Kościuszko“. Odjazd 29 lipca, powrót 12 sierpnia b. r. Trasa: Gdynia, Kanał Kiloński, Le Havre (Paryż), Boulogne, Antwerpja (Bruksela), Kanał Kiloński, Gdynia. Ceny biletów: od 400 do 900 zł.

Wokół Wielkiej Brytanji—okrętem „Polonia“. Odjazd 4 sierpnia, powrót 20 sierpnia b. r. Trasa: Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Cowes (wyspa Wight), Dublin, Douglas (Wyspa Man), Oban, Leith (Edinburgh), Gdynia. Ceny biletów: od 450 do 950 zł.

Do Sztokholmu—okrętem „Kościuszko“. Odjazd 15 sierpnia, powrót 19 sierpnia b. r. Trasa: Gdynia, Sztokholm, Gdynia. Ceny biletów: od 100 do 225 zł.

Bez paszportów zagranicznych i wiz. Sprzedaż biletów i bliższe informacje: Linja Gdynia—Ameryka Warszawa, ul. Marszałkowska 116, tel. 547-46. Gdynia ul. Waszyngtona, tel. 11-61. Lwów, ul. Na Błonie 2, tel. 10-29. Kraków, ul. Lubicz 3, tel. 138-92. Rzeszów, ul. Grottgera 104, tel. 3-13 oraz w biurach podróży.

Adoracja kapłańska. Na adoracji kapłańskiej w maju przemawiał ks. prof. J. Wierzbicki, na adoracji zaś czerwcowej ks. prof. M. Niechaj.

Z Seminarjum Duchownego Święcenie kapłańskie. W dniu 18 czerwca w Katedrze z rąk J. E. Ks. Bpa Marjana Fulmana następujący diakoni otrzymali święcenia kapłańskie: Antoniewski Tadeusz, Bednarczyk Józef, Bielawski Stefan, Busiuk Andrzej, Chmielewski Józef, Fiuta Jan, Gorajek Józef, Kaurauda Józef, Panecki Tadeusz, Strąkowski Henryk i Szydłowski Czesław.

Nadto otrzymali święcenia z Instytutu Misyjnego: Kaźniuk Aleksander, Orzełowski Józef i Sadowski Piotr.

Ze Zgromadzenia Księży Salezjanów otrzymali kapłaństwo: Chomiuk Stanisław i Fęcki Wincenty.

Czcigodnym Neopresbyterom — szczęść Boże!

Zakończenie roku szkolnego. Uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się 22-go czerwca. Po sprawozdaniu Ks. Rektora, do zebranych przemówił J. E. Ks. Bp. Marjan Fulman.

Akademja ku czci królowej Jadwigi w Uniwersytecie Lubelskim. Uniwersytet Lubelski urządził dnia 21 maja akademię ku czci naszej wielkiej postaci historycznej — królowej Jadwigi. Na całość złożyły się trzy prelekcje profesorów Uniwersytetu pp. Białkowskiego, Kukulskiego i Życzyńskiego. Profesor Białkowski ujął pięknie tło historyczne epoki, w której przypadły rządy królowej Jadwigi, przedstawiając dokładny i żywy obraz zabiegów ówczesnych polskich mężów stanu, którzy spośród kilku kandydatów na osierocony tron polski, zwrócili wzrok na młodziutką księżniczkę z rodu andagaweńskiego i piastowskiego, ofiarując jej dziedzictwo Kazimierza Wielkiego.

Pan profesor Kukulski w świetnie pomyślanym odczycie i w oryginalnem ujęciu dał wyborną syntezę działalności oświatowej królowej Polski. Państwo, Kościół i Oświata, oto trzy czynniki, które w harmonijnem zespoleniu stwarzają to, co nazywamy potęgą i wielkością Narodu. Był w Polsce pierwszy czynnik — Imperjum, był i drugi — Sacerdotium, ale brakło jeszcze trzeciego — Studium Universitatis. Jadwiga wzięła sobie za zadanie założenie Wszechnicy w murach prastarego grodu Wawelskiego. I dopięła swego celu. Jej zawdzięcza powstanie Uniwersytet Jagielloński. Dzieło to było urzeczywistnieniem wielkiej potrzeby i wielkiego ideału.

Profesor Życzyński sięgnął do innego źródła aby nam ukazać tę postać świetlaną. Zapytał się duchów twórczych, poetów polskich, co sądzą o swojej królowej?

Akademję zaszczycił swoją obecnością J. E. biskup lubelski, M. Fulman i przedstawiciele wielu władz.

Ze „Spójni“. Budowa domu dla XX. Kapłanów posuwa się naprzód. Sklepienia, ścianki działowe są skończone. Obec-

nie przeprowadza się kanalizację, wodociągi i elektryczność. Brak jednak gotówki nie pozwala prowadzić prac w szybkim tempie. Dlatego Zarząd „Spójni” bardzo byłby obowiązany i wdzięczny, gdyby ktoś z Czcigodnych Kapłanów dopomógł mu jakąś pożyczką, co niedawno był uczynił ks. mec. Antoni Kotyło.

Zarząd bowiem jest przekonany, że dom dla Księży jest bardzo potrzebny.

Podziękowanie ks. Antoniemu Kotyło. Prezes „Spójni” składa serdeczne, Bóg zapłać, ks. mec. Antoniemu Kotyło za pomoc na rzecz domu dla Księży w formie łaskawej i chętej pożyczki.

Dalszy ciąg uroczystości ku czci Drzewa Krzyża św. w Lublinie. Na wezwanie Pasterza parafje diecezji naszej tłumnie śpieszą do Drzewa Krzyża św. w Lublinie, gdzie je z miłością i poświęceniem przyjmuje ks. J. Michalewski. W dniu 16 maja przyszły pielgrzymki z *Łopiennika* i *Bożej Woli*. Sumę odprawił ks. Ant. Kotyło, kazanie wygłosił ks. J. Strauch. Dnia 19 maja *Dys* modlił się u stóp Krzyża świętego. Mszę św. celebrował ks. kan. St. Witkowski, kazanie miał do zebranych ks. prof. Cichowski.

Dnia 21 maja przybyła pielgrzymka z *Fajstawic*. Mszę św. odprawił ks. St. Kontek, kazanie miał ks. E. Niećko.

W dniu 25 maja zebrały się w kościele dominikańskim *organizacje Akcji Katolickiej*. Odprawił Mszę św. ks. dr. Z. Surdacki.

Dnia 28 maja odwiedził Drzewo św. *Zjazd Kótek Gospodyń Wiejskich*. Mszę św. odprawił ks. kan. L. Zalewski.

W dniach od 3—5 czerwca adorowała Krzyż św. pielgrzymka z *Chetna*. Przemawiali do zebranych: ks. E. Kołszut, ks. dr. Konopka, ks. Lic T. J., ks. J. Jakubiak.

Dnia 9 czerwca przybyły pielgrzymki z *Markuszowa* i *Abramowa*. Sumę odprawił ks. A. Kotyło, kazanie głosił ks. E. Kołszut. Na zakończenie uroczystości przybył J. E. ks. Bp. Marjan Fulman, który do zebranych gorąco i serdecznie przemówił, udzielając im apostolskiego błogosławieństwa. Pielgrzymka liczyła 2.000 osób.

Na dni następne zgłosiły przybycie następujące parafje:

Na dzień 18 i 19 czerwca — *Wąwolnica* i *Bochoznica*,

na dzień 23 czerwca — *Garbów* i *Jastków*,

na dzień 25 czerwca — *Abramowice* i *Kawenczyn*,

na dzień 26 czerwca — *Bełżyce*, *Matczyn* i *Wójciechów*,

na dzień 27 czerwca — *Niedrzwica*, *Chodel* i *Ratoszyn*,

na dzień 28 czerwca — *Kijany*, *Łuszczów*, *Rogóźno*, *Kurów* i *Klementowice*.

Msza polska. Staraniem Zarządu Głównego Związku Chórów Kościelnych naszej diecezji wydrukowano tekst (bez nut) mszy

polskiej Karola Kurpińskiego „Na stopniach Twego“. Forma tej małej broszurki jest bardzo wygodna, gdyż można ją włożyć do książki od nabożeństwa, cena wynosi zaledwie 5 gr., wobec czego każdy bez najmniejszej trudności może ją sobie nabyć. Melodja tej mszy znajduje się w śpiewniku Siedleckiego i jej tylko można się trzymać. Ze względu na życzenie J. Ekscelencji Ks. Biskupa, aby ta msza polska, była śpiewana w każdym kościele przez wiernych, wskazaną jest tedy rzeczą jej nabycie (Lublin, Zarząd Główny Zw. Chórów Kościelnych diec. lubelskiej Królewska 8 m. 6.)

Artysta malarz. W grodzie naszym jest poważna siła artystyczna p. Malinowska (Lublin, ul. Dolna 3 maja), która wykonuje prace kościelne, jak obrazy, dekoracje grobu, ołtarzy, odnawianie Kościołów. Nadto wykonuje portrety i krajobrazy.

Nowy dostawca win mszalnych. Dnia 23-go maja b. r. p. Jan Nadarkiewicz, właściciel składu win p. f. „Skład win, towarów kolonialnych i delikatesów“ w Lublinie, ul. Foksal, złożył w Kurji Biskupiej Lubelskiej przysięgę na to, że wino jakie będzie dostarczał Duchowieństwu do Mszy sw., będzie winem z gron winnych, posiadającym wszystkie warunki wymagane przez przepisy liturgiczne Kościoła rzymsko-katolickiego.

Jednocześnie zaznacza się, że p. Nadarkiewicz posiada na składzie t. zw. „Wino Kościelne“, które oddaje po cenach przystępnych.

Z powiatu tomaszowskiego.

Odprawa prezesów parafjalnych A. K. Łaszców. W dniu 2 maja r. b. odbyła się w Łaszcowie odprawa parafjalnych prezesów A. K. Na odprawę stawili się prezesi z Woźuczyną, Wiszniowa, Łaszcowa, Czartowca i Tyszowiec. Nieobecni byli prezesi z Nabroża i Perespy.

Celem odprawy było zapoznanie się z kandydatami na prezesów parafjalnych, oraz omówienie najważniejszych obowiązków prezesa parafjalnego.

W sprawozdaniach swych prezesi przedstawili dotychczasowy dorobek organizacyjny w poszczególnych parafjach. Naogół praca katolicka w tych parafjach chociaż z trudem ale posuwa się naprzód. W pracy tej wybija się parafia Łaszców, następnie Wiszniów, Rzeplin i Tyszowce.

Tomaszów. Dla dekanatu Tomaszowskiego odbyła się odprawa w dniu 4 maja w Ognisku Stow. Młodzieży Polskiej. Na tę odprawę stawili się prezesi z Tomaszowa, Dzierążni, Krynic, Komarowa, Grudka, Chodywaniec, Suśca, Podhorzec, Łosińca, Majdanu Sopockiego. Brak było delegata z Tarnawatki.

Odprawa ta odbyła się w tym samym porządku co i w Łaszcowie. Ze sprawozdania wynika, że w pracy tej przodują parafje: Tomaszów, Krynice, Dzierążnia, Komarów i Susiec.

Odprawy te dały dużo cennych uwag do pracy poszczególnym osobom, z których niewątpliwie skorzystają. Szkoda wielka że brak nam delegatów z parafji Dub i Rachanie, dużo skorzystaliby z tych nauk, które w przyszłości nie będą powtarzane.

Majdan Sopocki. W dniu 14 maja b. r. założono tu Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej, do którego zapisało się około 45 osób.

Patronem obu Stowarzyszek jest p. Gąsiorek, miejscowy organista.

Zmiany Patronów, Prezesów. W ostatnich miesiącach coraz częściej spotykamy zmiany Patronów, Prezesów, o czym jednak nie powiadamia się Zarząd Okr. Sekretarjatu A. K. Powstają z tego bardzo przykre pomyłki, które nieraz hamują pracę na szereg miesięcy. Doprawdy jakże dziecinnie traktujemy tę pracę!

Bardzo prosimy o łaskawe i konieczne powiadamianie nas o wszelkich zmianach w zarządach Stow. Młodzieży, Stow. Mił. Chrześ. Stow. Mężczyzn, Stow. Niewiast. Szczególnie chodzi nam o zmiany na odpowiedzialnych stanowiskach, jak Patronów, Prezesów.

Zaniedbane Zjazdy Delegowanych S. M. P. Bardzo smutny objaw mamy ostatnio, że na zjazdy delegowanych do Chełma i Szczebrzeszyna pojechali delegaci tylko z S. M. P. Tomaszów męskie i żeńskie. Winę tu ponoszą zarządy i patronowie. A takie zjazdy mają bardzo wielkie znaczenie w pracy katolickiej. Kiedy się nauczymy pracować organizacyjnie.

Przysposobienie rolnicze wśród młodzieży. Często słyszy się, że niema czem zająć młodzież w Stowarzyszeniach. Od kilku lat bardzo dobrze rozwija się w całej Polsce oświata rolnicza prowadzona drogą konkursów. Pomoc w tym kierunku młodzież ma, brak tylko poparcia ze strony patronów i rodziców. I w tym roku mimo usilnych starań praca ta poważnie upadła. Gorąco prosimy zająć się tem, bo jest to środek bardzo szlachetny, i wychowawczy, a także bardzo pożyteczny dla wsi.

Stulecie Konferencyj św. Wincentego á Paulo. Dzień 18 maja 1833 dla całego dzisiejszego ruchu charytatywnego i praktycznie w życiu stosowanych zasad czynnego katolicyzmu stanowi datę epokową. W dniu tym skromna grupa sześciu katolickich studentów paryskiej Sorbony pod przewodnictwem profesora filozofji E. J. Bailly ukonstytuowała stowarzyszenie mające wkrótce stać się podwaliną wielkiej, po całym świecie rozszerzonej organizacji miłosierdzia chrześcijańskiego — Konferencyj św. Wincentego á Paulo. Faktycznym i ideowym twórcą swego stowarzyszenia był dwudziestoletni wówczas słuchacz prawa Fryderyk Ozanam. Wychowany w domu rodzicielskim—jak sam pisał—przez „ojca katolika i świętą matkę“, po przybyciu do Paryża, gdzie nie ścichły jeszcze echa haseł Wielkiej Rewolucji, a Saint-Simonizm, materjalizm i deizm poważne w kołach młodzieży czynił spustoszenie, zapragnął „złączyć się z dobrze myślącą młodzieżą—znów jego własne słowa—by pod sztandarem myśli katolickiej wspólnie pracować nad utwierdzeniem wiedzy“. Urządza więc zebrania w gronie przyjaciół, gdzie omawia i przedyskutowuje liczne zagadnienia. Kiedyś ze strony jednego z oponen-

tów pada oskarżenie, że obrona katolicyzmu w dyskusjach jest bezpłodną, albowiem katolicyzm umarł, trwa jeszcze w teorii, praktycznie jednak zasad swych nie przeprowadza. Wzbudza to w młodym Ozanamie chęć do czynu realnego. Zasadniczą cechą i największym przykazaniem chrześcijaństwa to miłość, miłość Boga i miłość bliźniego. To przykazanie zatem należy czynnie udokumentować. Pierwszym etapem na tej drodze było założenie wspólnie z E. J. Bailly niewielkiego pisma „La Tribune Catholique”. Przez Bailly zapoznał się z siostrą Rozalją ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo. To zdecydowało o ostatecznym kierunku działalności: pomocy biednym i nędzarzom. Z pięciu towarzyszami, Pawłem Lamache, Feliksem Clavé, Augustem Le Tallandier, Juljuszem Devaux i Franciszkiem Lallier pod wodzą Bailly organizuje pierwsze zebranie— „konferencję miłości bliźniego”. Dzięki młodzieńczej energii tych pierwszych członków „konferencji” już po wakacjach letnich 1833 roku liczy ona 25 stowarzyszonych, pozyskuje ufność i szacunek wśród nędzarzy,—narazie młodzieży uczącej się, później wogóle biednych i nieszczęśliwych, wreszcie poparcie władz duchownych. W roku następnym młoda organizacja obiera sobie za patrona św. Wincentego á Paulo, który mawiał w swoim czasie: „Kościół potrzebuje pracowników, ale pracowników czynnych” i którego żywot miał stać się wzorem do naśladowania przez członków „konferencji”. W tej epoce następuje ostateczne sprecyzowanie propagowanej przez konferencję idei miłosierdzia, której celem nie może być jedynie niesienie pomocy materialnej, lecz nadto i przede wszystkim podniesienie duchowe schorzałej i złamanej w przeciwnościach i cierpieniach życiowych duszy. Jednocześnie młodzi członkowie Konferencji, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, szerzą swe idee w coraz szerszych kołach. Sam Ozanam podróżując w celach naukowych po Anglii, Niemczech, Włoszech, wszędzie zakłada ukochane przez się zrzeszenia. W roku 1836 powstaje pierwsza konferencja św. Wincentego á Paulo poza granicami Francji, w Rzymie, założona przez dwóch młodych malarzy francuskich Jammont i Lavergne, w roku 1844 w Anglii, następnie w Irlandji, Szkocji i Bawarji (1845), Holandji (1846), Szwajcarji (1847), w Polsce (1848). Pierwsze konferencje św. Wincentego á Paulo w Ameryce powstają w r. 1844, w Afryce i Azji 1846. Około roku 1860 w samej Francji istnieje już przeszło 1600 konferencyj. Stolica Święta przychylnem okiem patrzyła i patrzy na rozwój tej organizacji, obdarzając jej członków licznymi odpustami. Papież Leon XIII poświęcił jej nawet specjalną encyklikę „Humanum genus” z dnia 20 kwietnia 1884, w której zalecił zakładanie konferencyj we wszystkich parafjach. Obecnie Organizacja obejmuje 13.800 Konferencyj, liczących 186 tysięcy czynnych członków.

Do Polski Stowarzyszenie św. Wincentego á Paulo dotarło stosunkowo bardzo wcześnie. W roku 1848 spotykamy je już na Śląsku. Oficjalnie wiemy że pierwszą polską Konferencję św. Wincentego á Paulo założono z inicjatywy Edwarda hr. Łu-

bieńskiego w dniu 17 lutego 1850 r. w Poznaniu. Poczęły one rozwijać się tu bardzo dobrze, zwłaszcza dzięki gorliwej opiece księży prymasów Przyłuskiego i Ledóchowskiego, następnie jednak prześladowania Kościoła przygłuszyły ich rozwój i dopiero po roku 1883 poczęły się one rozwijać normalnie. Druga z kolei Konferencja na ziemiach Polski powstała w Gdańsku, promieniując na całe Prusy królewskie i książęce. Na terenie byłej Galicji pierwsza Konferencja powstała we Lwowie w r. 1858, a Krakowie dopiero w r. 1868, choć już od roku 1863 w mieszkaniu ks. Alfonsa Skórkowskiego odbywały się nieoficjalne jej zebrania. Najpóźniej—wskutek wrogiego stanowiska władz rosyjskich, powstały Konferencje w b. Królestwie Polskiem. Mogło się to stać dopiero po ukazie tolerancyjnym w r. 1906, rozwój jednak organizacji pdszedł nietylko dość szybkim tempem ale niebawem przekroczył granice b. Królestwa i przedostał się do Rosji. Godnem zanotowania jest—dla charakterystyki stosunków, że jeszcze w marcu 1915 r. Urząd Gubernialny Warszawski na skutek ukazu Senatu zawiesił działalność Towarzystwa, dopatrując się w jego działalności „wrogiej Rosji akcji religijnej“.

Obecnie w odrodzonej Rzeczypospolitej w związku z potężniejącym ruchem katolickim i wciąż rosnącymi potrzebami, rozwój Towarzystwa postępuje naprzód nadzwyczaj szybko. W samej tylko prowincji warszawskiej liczy ono przeszło 50 konferencyj z około 700 członków czynnych i tyluż wspierających. Charakterystycznym specjalnie dla stosunków polskich jest to, że prawie wszędzie jednocześnie z konferencjami męskimi powstają tu pokrewne Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, a w wielu miastach także konferencje św. Żyty, rozwijające swą działalność wśród sług.

Kto prowadzi walkę z religją w szkole? Doniosłe oświadczenie J. E. Ks. Biskupa Adamskiego. Na Walny Zjazd delegatów i członków śląskiego chrześcijańskiego nauczycielstwa szkół powszechnych przybył J. E. Ks. Biskup Adamski. Ks. Biskup wygłosił na zjeździe doniosłej wagi przemówienie, które rzuca światło na niezdrowe stosunki, panujące w naszym szkolnictwie.

„Z wielką radością i uczuciem wdzięczności przybywam zawsze na Zjazd chrześcijańskiego nauczycielstwa. Jakżeż nie miałyby mi być bliską organizacja nauczycieli, która nazwą, programem i działalnością stoi tak silnie na zasadach Kościoła katolickiego, którego w tej diecezji głównym jestem przedstawicielem! Przecież otwarte przyznawanie się do światopoglądu chrześcijańskiego wymaga i u nas w Polsce pewnej odwagi oraz siły charakteru i przekonań, a zwłaszcza w zawodzie nauczycielskim, także na terenie Śląska. Przyznawanie się do katolicyzmu i obstawania przy zasadzie katolickiej u nauczyciela jeszcze niekiedy wymaga prawie bohaterstwa. Właściwie już nie powinno być walk o naukę religji katolickiej na terenie szkoły, bo Konstytucja, Konkordat i rozporządzenie ministra Bartla z dnia 9 grudnia

1926 r. tak określają sprawę nauki religji katolickiej w szkole polskiej, że przy dobrem i lojalnem ich wykonywaniu możnaby zupełnie uniknąć zasadniczych tarć i różnic“.

Rozporządzenie z dnia 9 grudnia 1926 r. — mówił dalej Ks. Biskup—nie jest prostym okólnikiem ministerjalnym, który można każdego czasu zmienić, lecz jest przepisem wykonawczym do Konkordatu, przyjętym także przez Stolicę św. Wobec tego rozporządzenie z dnia 9 grudnia 1926 r. stało się częścią traktatu międzynarodowego i nie może być zmienionem jednostronnie ani przez Ministra, ani przez władzę kościelną. Minister zaś oświaty, z którym Ks. Biskup miał kilkakrotnie sposobność konferowania o sprawie nauki religji katolickiej, tak samo p. wojewoda dr. Grażyński, kurator śląski, oświadczyli stanowczo, że stoją, jak się samo przez się rozumie, na stanowisku lojalnego wykonania przytoczonych wyżej praw—i co więcej—wielką i doniosłą przywiązują magę do gruntownej nauki religji i dobrego wychowania katolickiego. Kursy dokształcające dla nauczycieli religji, urządzone w tym roku wskutek zarządzenia p. Wojewody, a cieszące się wielkiem powodzeniem, są tego nowym dowodem.

A jednak, mimo wyraźnego ustawodawstwa, mimo jasnego określenia przychylnego stanowiska naczelnych władz szkolnictwa wobec nauki religji katolickiej, niepokój i tarcia nie ustały—co więcej, pojawiły się kroki i zabiegi, okólniki i osobiste naciśki niektórych urzędników i władz szkolnych, świadczące o niechęci do nauki religji, do praktyki i życia religijnego, o próbach podcinania ich i obcinania, o utrudnianiu nauczycielstwu pracy katolickiej, niechęci do nauczycieli, o wyraźnem stanowisku katolickiem itd.

Usiłowania te, niezgodne z obowiązującymi w szkolnictwie prawami i intencjami władz szkolnictwa, spowodowały Ks. Biskupa do tego, że szereg tych spraw z terenu śląskiego przedłożył p. Wojewodzie jako kuratorowi, który rozpatrzywszy je, skasował natychmiast jaskrawe nadużycia, innym zaradził i zapewnił ponownie, że wojewódzkie władze szkolne pragną zupełnie lojalnego wykonywania przepisów o nauce religji katolickiej. Gdy zaś z polecenia Episkopatu polskiego, II. E. E. Ks. Metropolita Krakowski i Biskup Śląski przedłożyli p. Ministrowi Jędrzejewiczowi cały szereg podobnych wykroczeń i trudności z terenu całej Polski, p. Minister zupełnie zgodne z Episkopatem zajął stanowisko—pozwalając powołać się na jego oświadczenie.

Wynika stąd, że niepokój, tarcia i walkę o religję z Kościołem katolickim, objawy niechęci wobec nauczycielstwa katolickiego wnoszą do życia szkolnego wbrew woli władz swoich niektórzy urzędnicy szkolnictwa, którzy nadużywając swojego stanowiska, próbują robić w szkole politykę własną i psuć zgodę między Kościołem i Państwem.

Niekiedy sprawy tak wyglądają, jakgdyby niektórym urzędnikom szkolnictwa, liczącym snąć na bezkarność dzięki jakiejś przemożnej opiece, zależało na tem, by nie dopuścić do zgodnej współpracy Koś-

ciola i Państwa — by sprowokować walkę przedstawicieli Kościoła z Państwem!

Ta lekceważąca prawa państwowe i intencje władz, a budząca niepokój wewnętrzny praca jest już nietylko warcholską, ale wprost antypaństwową działalnością!

Wrogie Kościołowi katolickiemu i jego działalności wystąpienia poszczególnych urzędników szkolnictwa—nie całych urzędów lub rządu — w dodatku krzyżują intencje rządu i władz. Rząd bowiem zupełnie docenia doniosłość nauki religij i pragnie religijnego wychowania — *a domorośli mali ministrowie oświaty własnego autoramentu*—zwalczają intencję rządową głosząc przytem na wszystkie strony, że oni właśnie są najlepszymi państwowcami i mężami zaufania władz.

Spółeczeństwo, a zwłaszcza nauczycielstwo, widząc sprzeczność między publicznymi oświadczeniami władz szkolnych a głosami poszczególnych urzędników szkolnych, nie wie w co wierzyć—i często przypuszcza, że władze szkolne nieszczerze mówią o swej życzliwości dla religji katolickiej — skoro patentowani przedstawiciele władz szkolnych mówią zgoła inaczej i pozwalają się domyślać, że publiczne oświadczenia władz są przeznaczone na efekt zewnętrzny, oni zaś podają prawdziwą intencję.

I te sprawy były przedmiotem konferencji delegatów z p. Ministrem oświaty. Z radością stwierdza Ks. Biskup, że i tu p. Minister jasno i niedwuznacznie potępił postępowanie polityków szkolnych, warcholących na własną rękę — i uczynił to także publicznie podczas sesji budżetowej.

Z tego wynika, że walkę z religją katolicką w szkolnictwie polskiem prowadzą na własną rękę podwładne organa wbrew Konstytucji, Konkordatowi i wbrew przepisom najwyższych instancyj szkolnych — czyli że podwładne instancje wyłamują się z pod obowiązku posłuszeństwa wobec władz swoich.

Wobec tego delegacja Episkopatu zapewniła p. Ministra oświaty, że dla dobra szkoły i w interesie poszanowania autorytetu p. Ministra i władz szkolnych wykroczenia takie będzie ujawniała wobec władz i prasy, by ze swej strony piętnowaniem publicznem wykraczających doprowadzić do posłuszeństwa wobec prawa i nakazów władz swoich i by nie prowokowali na własną rękę walk i zdrażnień wobec Kościoła.

Obchód rocznicy encyklik „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ w Chrz. Związkach Zawodowych. Rozrost coraz bujniejszy organizacyj katolicko-społecznych na terenie Lublina, między innymi znalazł swój wyraz w uroczystym obchodzie 42-lecia enc. R. N. i 2-lecia enc. Q. A., odbytym w niedzielę 21 maja b. r.

Inicjatorom obchodu, poza chęcią publicznego zamanistowania uczuć i przekonań, w głównej mierze chodziło o wciągnięcie do organizacyj katolicko-społecznych możliwie największej ilości nowych bojowników ideologii, głoszącej przeobrażenie współczesnych stosunków moralnych, społecznych i gospodarczych na za-

sadach miłości i sprawiedliwości. Bez wątpienia wciąganie pod sztandary katolicyzmu nowych rzesz, zapewni mu stały rozwój i przyspieszy proces końcowy realizacji reform, zalecanych przez Stolicę Apostolską.

Stosownie do odezwy, wydanej przez Komitet Obchodu, utworzony na wezwanie Djecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, wszystkie organizacje katolicko-społeczne w miesiącu maju na zebraniach członkowskich postarały się o wygłoszenie referatów, omawiających enc. R. N. i Q. A. Ponadto większą inicjatywę w tym kierunku wykazał ks. Wł. Krawczyk, który zgromadził około 150 osób młodzieży S.M.P. „Odrodzenie”, Rycerzy Serca Jezusowego i chórów kościelnych w dniu 17 maja b. r. na wieczór dyskusyjny, podczas którego omówiono znaczenie enc. R. N. i Q. A. Analogicznie Zarząd Okręgowy Chrześc. Zjedn. Zaw. przeprowadził dorocznym zwyczajem 3-dniowy Kurs Społeczny dla swoich członków w dniach 18, 19 i 20 maja b. r. w godzinach 8—10 wieczorem. Na tym Kursie w dniu pierwszym p. sen. S. Smólski wygłosił odczyt p. t. „Kryzys, jego przyczyny, przebieg i skutki”, w drugim p. pułk. A. Ganczarski omówił „Współczesne kierunki ideowe”, a w trzecim p. prof. T. Błażejowicz z Warszawy — „Moralność społeczną”. Żywo toczona dyskusja przy wypełnionej sali słuchaczami (ponad 200 osób każdego dnia) uwidoczniła głębokie zainteresowanie się robotników wygłoszaniem prelekcjami. Warto również podkreślić z uznaniem, że w bieżącym roku akademickim program Koła studjów społeczno-ekonomicznych S. K. M. A. „Odrodzenie” obejmował 8 referatów z zakresu korporacjonizmu katolickiego, mając na widoku rozszerzenie i pogłębienie oraz wypracowanie nowych wartości w tym zakresie, na podstawie ramowego ujęcia tego problemu w encyklice Q. A.

Wyżej przytoczona propaganda, połączona z akcją uświadamiającą ogół społeczeństwa, szerzoną przez duchowieństwo za pośrednictwem ambon, pozwoliła uczestnikom na branie udziału w obchodzie z całą świadomością wielkości i znaczenia dokonywanej manifestacji.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele Katedralnym o godz. 10-ej. Mszę św. odprawił ks. dr. A. Szymański. Wysłuchały jej w podniosłym nastroju przybyłe ze sztandarami organizacje katolicko-społeczne i duże grono wiernych. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. J. Dąbrowski, który w przemówieniu, klasyczną formą i siłą argumentacji przykuwającem uwagę obecnych, wytknąwszy zarówno błędy pracodawców, jak i pracobiorców, wezwał ich do współdziałania nad zmianą na lepsze stosunków społecznych.

Po nabożeństwie ustawiły się organizacje na Placu Katedralnym do pochodu.

Dziwnem okazało się wówczas i godnem napiętnowania zachowanie przedstawicieli Cechów Rzemieślników. Na zaproszenie do wzięcia udziału w pochodzie nie dając żadnej odpowiedzi, zwinęli oni dwa sztandary i opuścili śpiesznie miejsce zbior-

ki, a po krótkim wahaniu uczyła to samo asysta trzeciego sztandaru, rejterując już z szyku pochodu. Jeżeli się uwzględni, że enc. Q. A. uważa cechy za organizacje o strukturze najbardziej odpowiadającej pojęciom katolickim, demonstracyjne umykanie reprezentantów cechów z placu musiało u ludzi rozsądnie myślących wzbudzić przynajmniej pobłażliwy uśmiech politowania na widok tego zaiste wysoce „politycznego“ manewru. Podobnie Rycerze Serca Jezusowego, chociaż wskazano im miejsce w pochodzie, sformowali czwórki na uboczu, a kiedy pochód ruszył, zwinęli swe sztandary i rozeszli się najspokojniej w świecie, prawdopodobnie w osobistym poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Małe te naogół nieporozumienia, dostrzegalne zaledwie dla oka bystrzego obserwatora, wcale nie popsują bardzo dobrego wrażenia, jakie uczynił pochód, złożony z przeszło 500 osób, sprawnie posuwający się ulicami: Królewską i Krakowskim-Przedmieściem przy dźwiękach marsza, granego przez orkiestrę dętą Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina. Przed oczyma na traktarach zgrupowanych licznie tłumów, żadnych niecodziennego widoku, przesuwały się organizacje: Katolicki Związek Polek, Zw. Pol. Inteligencji Katolickiej, Chrześc. Zw. Zawodowe, Bractwo Św. Trójcy, Chrześc. Zw. Służby Domowej, S.M.P. „Odrodzenie“ najliczniej reprezentowane i S. K. M. A. „Odrodzenie“. Piękna pogoda, dźwięki orkiestry, lekko powiewające sztandary, uśmiechnięte twarze młodzieży i słoneczny nastrój w duszach wszystkich uczestników — harmonizowały ze sobą, stwarzając ze wszech miar efektownie dodatnią całość.

O godz. 11.30 w sali kina „Corso“ rozpoczęła się uroczysta akademja „Hymnem Narodowym“. Zagaił ją krótkim przemówieniem p. pułk. A. Ganczarski, podkreślając znaczenie uroczystości dla wszystkich warstw społecznych. Referat, w tonie popularnym utrzymany, na temat enc. R. N. i Q. A. wygłosił p. prof. T. Błażejewicz z Warszawy. Wymową swoją prelegent przez cały ciąg dłuższego przemówienia trzymał w napięciu olbrzymią salę, wypełnioną całkowicie publicznością. Zobrazował, w słowach łatwo trafiających do przekonania, najważniejsze kwestje aktualne, rozstrzygnięte przez papieży Leona XIII i Piusa XI, specjalnie zwracając uwagę na brak należytej oceny znaczenia czynnika moralności społecznej dla racjonalnej przebudowy świata. Część koncertową rozpoczęła Krysia Musiałkówna deklamacjami, które wzruszyły zebranych i wprowadziły w zachwyt sposobem wypowiedzenia, rzeczywiście zadziwiającem u 10-o letniego dziecka. Od robotników deklamował p. J. Burek. Resztę obszernego programu wypełniły 4 utwory muzyczne, odegrane przez zespół orkiestry dętej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina pod batutą p. prof. L. Daniela, 2 pieśni wykonał chór kościelny parafji św. Pawła pod batutą p. W. Podobińskiego, akompanjament p. J. Kaczorek i piękna recytacja p. M. Gawdzika, studenta K.U.L., wypowiedziana na tle chóru w przerwie pomiędzy pieśniami. Zakończył akademję robotnik p. M. Jasik, dziękując zgro-

madzonym za liczne stawienie się na uroczysty obchód rocznicy encyklik.

Obchód spełnił swoje zadanie. Ściągnął, oprócz manifestujących, wyrobionych i zdecydowanych zwolenników ruchu katolicko-społecznego, również całą masę ludzi nieuświadomionych należycie w tym zakresie, stojących poza naszymi organizacjami, albo nawet tkwiących w organizacjach wrogich katolicyzmowi, i tych zapoznał z naszym programem społecznym, dziś mało jeszcze znanym masom. Ziarna zostały rzucone w glebę, ale plonu z tego siewu można się spodziewać dopiero wtedy, jeśli na stałe zachowa się ekspansywność organizacyj katolicko-społecznych, zdolną nietylko do przeciwdziałania prądom radykalnym, ale stopniowo przenikającą do zagrożonych lub już opanowanych terenów przez inne kierunki, sprzeczne z naszą ideologią. Chodzi o wykazanie pewnej dozy bojowości, nastawienia do walki w rozpowszechnieniu szczytnych haseł i dążeń właściwych katolicyzmowi. Zrozumienie dla potrzeby prowadzenia tej szlachetnej walki w dziale przekonań i wiary zatacza coraz większe kręgi i w końcowej swej fazie przyczyni się do triumfu miłości i sprawiedliwości, do zapewnienia pokoju ludziom dobrej woli.

E. A. Krawczyk.

Encyklika o położeniu Kościoła w Hiszpanji. W uroczystość Zesłania Ducha św. ogłoszoną została encyklika Ojca Św. o obecnem położeniu Kościoła w Hiszpanji, będącą nowym dowodem wielkiej miłości Ojca Chrześcijaństwa dla narodu hiszpańskiego i bólu, jaki Mu sprawiają wrogie ataki na Kościół w tym kraju.

Przypomina przedewszystkiem w swej encyklice Pius XI jak wielce zasłużyła się Hiszpanja w swej przeszłości religji i cywilizacji, a następnie daje wyraz swemu ubolewaniu z powodu „godnych pożałowania usiłowań, powtarzających się od pewnego czasu i zmierzających do odebrania narodowi jego wiary tradycyjnej, jednego z najpiękniejszych tytułów do jego wielkości świeckiej“.

Wielokroć Papież przedstawiał rządowi hiszpańskiemu, że błędną kroczy on drogą, gdy rani najgłębsze i najdroższe uczucia narodu, niszcząc w jego umysłach zgodę i jedność. Z chwilą zaś uchwalenia prawa o wyznaniach i zgromadzeniach religijnych, prawa, które przynosi „nowe i jeszcze gorsze pogwałcenia, już nietylko religji i Kościołowi, ale także głoszonych zasad wolności cywilnej, na których podstawie oświadczano powstanie nowych rządów hiszpańskich“, Ojciec św. uważa za swój obowiązek podnieść nanowo swój głos.

Kościół nie przeciwstawia się reformom politycznym. Nie idzie bynajmniej o przeciwstawianie się reformom politycznym, albowiem Kościół zgadza się na wszelkie formy rządów i wszelką organizację świecką, zastrzegając tylko, by „zachowano prawa należne Bogu i sumieniu chrześcijańskiemu“. Świadectwem tego są liczne konkordaty, zawarte przez Stolicę Świętą z wieloma

powstałymi po wojnie republikami, które osiągnęły w ten sposób wiele dla siebie cennych korzyści. Rząd hiszpański świadom jest, że Stolica Święta, episkopat, duchowieństwo świeckie i zakonne i niezliczona ilość świeckich Hiszpanów gotowi są dopomóc do utrzymania ładu i spokoju społecznego. Fakty pouczyły również, jak, mimo prowokacyj ze strony przeciwników Kościoła i w ślad za nimi idących zamieszek rewolucyjnych, można było uniknąć niepokoju i wojny domowej dzięki duchowi karności i posłuszeństwa względem władz, płynącym z nauki Kościoła. Walka z Kościołem nie może być zatem tłumaczoną jako konieczność ochrony republiki, lecz trzeba przypisać ją „bardziej niż niezrozumieniu wiary katolickiej i dobrodziejstw jej organizacji, nienawiści, jaką żywią przeciw Panu i Jezusowi Chrystusowi sekciarze, pragnący wywrócić wszelki porządek religijny i społeczny“.

Błędna zasada rozdziału Kościoła od państwa. Przystępując następnie do rozpatrzenia wspomnianego prawa o wyznaniach i zgromadzeniach religijnych, encyklika potępia sankcjonowaną przez nową konstytucję zasadę rozdziału Kościoła od państwa jako szczególnie wielki i zgubny błąd, smutny rezultat laicyzacji i apostazji współczesnego społeczeństwa, które usiłuje odsunąć się od Boga i Jego Kościoła. Takie wyłączenie Boga i Kościoła z życia narodu hiszpańskiego tem większe wzbudza zastrzeżenie, że właśnie Kościół przez swą błogosławioną działalność najpoważniejszą w niem odgrywał rolę, niepowetowane zaś szkody z tego wyłączenia wpływające rażą nie tylko sumienie chrześcijańskie i godzą w młodzież i rodzinę, ale także kierują się przeciw władzom świeckim, „które przez to tracą największą swą siłę zobowiązania i najwyższy swój tytuł do szacunku i poważania“ w oczach sumienia narodu. Nowi prawodawcy hiszpańscy zapragnęli rozdziału, przez co przeciwstawili się wierze wyznawanej przez olbrzymią większość obywateli, co jest tem bardziej przykre, że zdecydowano to w imię wolności, choć jest zaprzeczeniem prawa naturalnego i samej wolności, którą gwarantowano wszystkim bez różnicy. Ubolewa więc Ojciec Św., że podczas gdy wszelkie poglądy i idee nawet najbardziej błędne, mają wolne pole do występowania, jedynie religja katolicka, która jest wiarą bezmała wszystkich obywateli, poddana jest ohydnej kontroli. Zahamowano działalność jej szkół, podobnie jak działalność innych jej zakładów, tak bardzo zasłużonych dla nauki i kultury hiszpańskiej, utrudniono nawet praktykowanie jej kultu, od urządzania procesyj aż do udzielania Sakramentów Św. konającym i modłów nad zmarłymi.

Pozbawienie Kościoła prawa posiadania. Chociaż konstytucja hiszpańska, jak wszystkie świeckie prawa, gwarantuje i zabezpiecza naturalne prawo własności wszystkim obywatelom, Kościół wyjątkowo pozbawiony jest swych własności, nie bacząc ani na wolę ofiarodawców, ani na cel, na który zostały przeznaczone, ani na niepodlegające dyskusji tytuły prawne posiadania. Wszystkie budynki, biskupstwa, klasztory ogłoszone zostały za włas-

ność publiczną i narodową formułą, źle skrywającą istotną ich ekspropriację. Jednocześnie, pozostawiając Kościołowi tylko rzeczy niezbędne do sprawowania kultu, nakłada się nań obowiązek płacenia podatków od tego, co mu przemocą zabrano, a ponieważ również w przyszłości nie dozwala się mu posiadania dóbr ponad konieczne do praktyk religijnych, państwo mianuje się instancją nieodwoalną do osądzania, co Kościołowi potrzeba do spełniania jego duchowego i boskiego posłannictwa. Pretensje państwa rozciągają się na majątek ruchomy wartości artystycznej, nie wyłączając naczyń i paramentów przeznaczonych do sprawowania kultu, przyczem państwo chce nimi rozporządzać, przeznaczając je do innych celów, wbrew woli ofiarodawców i bez rekompensaty. Nie oszczędza się świątyń, wymownych pomników sławnej przeszłości, chwały narodu przez całe wieki, świątyń, które są domami Bożemi i domami modlitwy, które Kościół ze szczególną pieczołowitością zachowywał, upiększał i ozdabiał. Wiele z tych świątyń nie ochroniono przed zbrodniczymi rękami podpalaczy, ogłoszono je jednak za własność narodową i poddano kontroli świeckiej, która rozporządza nimi bez poszanowania uczuć religijnych narodu.

Następnie encyklika mówi o zawieszeniu wypłat, jakie państwo, na mocy paktu konkordatowego i prawa prostej sprawiedliwości, winno było uiszczać z tytułu indemnizacji za majątki już przejęte, oraz o nieludzkim traktowaniu w ostatnim prawie o kongregacjach zakonników, których się podejrzewa, którym się grozi i których poddaje się nieznośnej biurokracji, pozbawia prawa nauczania i pełnienia jakichkolwiek innych użytecznych funkcyj, ułatwiających im egzystencję, a obciąża natomiast podatkami, uniemożliwiającymi ich byt. Podobnymi zarządzeniami — mówi dalej Ojciec Św. — godzi się nie tylko w zakonników, ale także w lud hiszpański, albowiem uniemożliwia się prowadzenie dzieła miłosierdzia i dobroczynności, które zawsze były wielką chwałą zgromadzeń religijnych Hiszpanji i katolików hiszpańskich. Ojciec Św. ufa, że wielkoduszność narodu hiszpańskiego nie pozostawi bez pomocy duchowieństwa, smuci się jednak, z powodu obrazy uczynionej Bogu przez rozwiązanie „zakonów religijnych, które składają ślub posłuszeństwa władzy innej niż prawna władza państwowa“. Pragnie się w ten sposób uderzyć wielce Towarzystwo Jezusowe, aby najłatwiej zachwiać wiarę i moralność chrześcijańską „w sercach narodu hiszpańskiego, który dał Kościołowi Bożemu wielką i chwały pełną postać Ignacego Loyoli“, a jednocześnie dosięgnąć najwyższą władzę Kościoła, zwać ją „władzą obcą narodowi hiszpańskiemu, władzę Namiestnika Jezusa Chrystusa“.

Wierność ludu hiszpańskiego dla Stolicy Świętej. Jeśli jednak obraza Namiestnika Chrystusowego rani głęboko ojcowskie serce Papieża, nie sądzi On, by obraza ta „mogła choć trochę zachwiać tradycyjnym oddaniem się narodu hiszpańskiego Stolicy Piotrowej“. Przeciwnie, Papież pewien jest, że — jak to już nieraz wy-

kazały dzieje — miłość do Ojca Św. wyjdzie z tej próby bardziej jeszcze wzmocniona“.

Pożałowania godna niewdzięczność. Aktem pożałowania godnej niewdzięczności i objawem niesprawiedliwości jest wzbronienie prawa nauczania zakonom, które się temu poświęciły ze znajomości rzeczy, budząc wielkie zaufanie rodziców i osiągając wspaniałe rezultaty. Gwałcąc prawo własności i wole założycieli ośmielono się „owładnąć ich budynkami, by stwarzać tam szkoły laicystyczne, t. j. szkoły bez Boga, gdzie ich hojni fundatorzy pragnęli, aby prowadzono wychowanie szczerze katolickie“. Najwyższy Pasterz uważa przeto za swój obowiązek apostołski potępić prawo tak sprzeczne z boską instytucją Kościoła. „Protestujemy więc—mówi uroczyście i z całych naszych sił przeciw samemu prawu temu, oświadczając, że nie będzie mogło ono być nigdy cytowane przeciw nieprzedawnionym prawom Kościoła“, a następnie wzywa drogich swych synów hiszpańskich do użycia wszystkich środków prawnych dla doprowadzenia prawodawców do rewizji rozporządzeń przeciwnych prawu i wrogich Kościołowi. Wzywa dalej Ojciec Św. episkopat hiszpański i duchowieństwo oraz wszystkich zainteresowanych do zajmowania się wychowaniem młodzieży, popierania ze wszystkich sił nauczania religijnego, tembardziej koniecznego, że z chwilą wprowadzenia rozwodów posiano ziarno rozkładu rodziny, zapowiadające najboleśniejszą ruinę społeczeństwa. Zaleca Papież łączenie się wszystkich w obronie wiary i podporządkowywanie wszystkiego wspólnemu dobru Ojczyzny i religji, zwracając uwagę na konieczność rozwoju Akcji Katolickiej. Kończy się encyklika napomnieniem, by „mieć ufność w niezawodną pomoc Bożą, obiecaną Jego Kościołowi i w nieskończone miłosierdzie Pana dla tych, co Go miłują“, wzywa do modłów, by Bóg oświecił umysły, skierował wolę i zwrócił serca rządzących ku lepszym poczynaniom, a wreszcie zawiera Błogosławieństwo Apostolskie dla całego narodu hiszpańskiego. Encyklika nosi datę u Św. Piotra 3 czerwca 1933 r. i rozpoczyna się od słów „Dilectissima Nobis“.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. Dr. Stefan Grelewski.—„**Sekty religijne w Polsce**“.. Radom, Nakładem Autora, 1933, str. 47.

Eustachy Sławiński. — „**Życzenia podczas wielkich uroczystości**“.. Trzew — Pelplin, 1933, str. 160.

Ukazał się pierwszy numer „**Rycerzyka Niepokalanej**“.— Pismo dla Młodzieży. Niepokalanów, p. Teresin Soch. (Wr.).

„**Podniebny lot**“.. — Życiorys, Listy i Pamiętnik polskiego lotnika Antoniego Scheur'a w opracowaniu Stanisława Tworowskiego. Poznań 1933. Nakładem Sp. Akc. „Ostoi“. Cena 3 zł.

„Postanowiłem być wybitnym, najdoskonalszym lotnikiem...“ takim było marzenie podchor. pil. Antoniego Scheur'a, jednego z pierwszych pionierów lotnictwa polskiego w odrodzonej Polsce.

Do zrealizowania tego marzenia dążył wytrwale i niezłomnie. Doskonałość lotnika uważał jednak tylko za jeden ze szczegółów doskonałości duchowej.

Zginął śmiercią lotnika w 24-tym roku życia, w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. na posterunku instruktora w Szkole Lotniczej w Bydgoszczy. Śmierć zaskoczyła go w pełni wysiłku, w pełni trudu doskonalenia. Nie chwyciła go jednak nieprzygotowanego. Świadczy o tem każda karta „Podniebnego lotu“, tej rzadkiej w literaturze polskiej książce-pamiętniku, w której autor w dzień śmierci mógł zanotować te przedziwne słowa: „Zawsze mam serce czyste. Zawsze mam myśli czyste. Jestem wesoły. Jestem pogodny. Jestem pełen życia, młodości i radości. Idę śmiało, lekko, starając się uosobić dzielność, odwagę, spokój, szczerłość, prostotę i naturalność“.

Dlatego jest „Podniebny lot“ książką, która powinna przyświecać młodemu pokoleniu Polski. W dzisiejszej powodzi zniechęcenia książka ta odda ci nieocenione przysługi swoim idealizmem, zapałem, pogodą ducha. Niema w niej moralizowania, ale przemawia do nas i pociąga nas żywy człowiek, umiejący ciężkie warunki życiowe podporządkować wyższej myśli. Toteż książkę tę przyjmie z wdzięcznością nie tylko młodzież, ale i starsze społeczeństwo.

Wydanie „Podniebnego lotu“ ładne i nowoczesne. Materiały zebrane i opracowane z widoczną starannością.

Solidaryzm Leopolda Caro. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie ma jeszcze na składzie niewielką ilość znanego dzieła prof. Leopolda Caro o solidaryzmie wydanego w roku 1931, a przedstawiającego wyczerpująco ten kierunek myśli ekonomicznej, który jako oparty na etyce jedynie odpowiada światopoglądowi katolickiemu i wskazaniom wspaniałych encyklik Rerum Novarum i Quadragesimo anno. O książce tej nie tylko w prasie naukowej, ale szczególnie w prasie katolickiej jak np. w Przeglądzie Powszechnym, w Ateneum Kapłańskim, w Głosie Narodu, w Dzienniku Bydgoskim i t. d. pojawiły się nader pochlebne recenzje, a w seminarjach duchownych profesorowie zaleceją tę książkę swoim słuchaczom. Dzieło to zawiera na 423 stronach następujące rozdziały: I. Istota solidaryzmu. II. Z dziejów myśli solidarystycznej. III. Suwerenność ekonomiki a etyka. IV. Logika, metody i widnokrąg neoliberalizmu. V. Błądność teorii materializmu dziejowego. VI. Problem nowoczesnego państwa a solidaryzmy. VII. Rola państwa solidarystycznego w sprawach gospodarczych. VIII. Przez spółdzielczość do solidaryzmu. IX. Nowoczesne życie gospodarcze a idea solidaryzmu. X. Wielki przemysł polski a kapitał zagraniczny. XI. Przyszła rada gospodarcza w Polsce. XII. Solidaryzm ideą przewodnią Polski.

Cena tej książki wynosi 20 zł. Polskie Towarzystwo Eko-

onomiczne we Lwowie sprzedaje ją, póki zapas starczy, po cenie 16 zł. 20 gr. (w czym 1 zł 20 gr. za porto polecono). Najwygodniej złożyć należytość na czek P. K. O. Nr. 154.820, lub wysłać przekazem pod adresem: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Lwów, ul. Akademicka l. 21, III p., poczem wysyłka bezzwłocznie nastąpi.

Fabryka świec W. G O S E K

w LUBLINIE, ulica Królewska Nr. 4. Telefon 13-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66-701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: świece dla bractw i kółek różańcowych: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe i gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidla różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidla, knotki i t. p.

Wymiana odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Ceny niższe.

SKROBÓW

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa

w SKROBOWIE (pow. Lubartowski)

Nagrodzona „Dyplomem Uznania“ na Wystawie w Lublinie w roku 1932

z Wydziałami:

- 1) Kołodziejskim z przeszkoleniem w stolarstwie,
- 2) Kowalskim „ w ślusarstwie i samochodach.

Głównym celem i dążeniem szkoły jest wychowywać i kształcić samodzielnych rzemieślników-wytwórców, a nie robotników fabrycznych (bezrobotn.)

Nauka trwa 3 lata, po ukończeniu której z dodatnim wynikiem uczeń otrzymuje Dyplom Czeladnika, a po 3 latach praktyki w charakt. czeladnika Dyplom Mistrza (majstra)

Warunki przyjęcia: a) ukończonych lat 14; b) ukończonych 4 klas szkoły powsz., przyczem kandydat składa egzamin wstępny z języka polsk. i rachunków; c) złożenie metryki urodzenia; d) złożenie ostatniego świadectwa szkolnego.

Przy szkole istnieje bursa na 150 miejsc.

Miejscowość letniskowo-zdrowotna, sucha, otoczona lasami.

Opłaty jednorazowe: a) wpisowe 10 zł. Opłaty miesięczne: a) za naukę 15 zł., za utrzymanie w Bursie 25 zł. Chcący zamieszkać w bursie obowiązany jest mieć własną pościel, siennik, oraz bieliznę osobistą i pościelową.

Prócz powyższego kandydat wpłaca zł. 20 tytułem kaucji zwrotnej na zabezpieczenie wydanych mu narzędzi.

Za synów pracowników państwowych płaci Skarb Państwa, na podstawie dowodu, że kandydat nie mógł być przyjęty do najbliższej jemu Państwowej Szkoły Rzemieślniczej z powodu braku miejsca.

Zapisy do szkoły trwać będą do dnia 16-go czerwca oraz z końcem wakacji od 10-go do 20-go sierpnia b. r.

Egzamina wstępne z rachunków i języka polskiego odbędą się w dniach od 17—20 czerwca, względnie po wakacjach r. b.

ZAWIADOMIENIE!

ODPIS ZAŚWIADCZENIA

KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA
za Nr. 2323 z dn. 30.IV 1929 r.

Niniejszem zaświadcza, że firma WACŁAW RAGO i S-ka w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście № 54, jest zaprzysiężonym dostawcą Wina Mszalnego.

*Kanclerz Kurji (podpisane) X. Dr. Z. Choromański
Notariusz Kurji (podpisane) X. W. Celiński*

Zaprzysiężony dostawca Win Mszalnych Dom Handlowy Wacław Rago i S-ka Hurtowy Skład Win w Warszawie, pragnąc udostępnić W. Duchowieństwu nabywanie Win Mszalnych ze źródeł pewnych i kontrolowanych, podaje niniejszem do łaskawej wiadomości W. Duchowieństwa, że Wina Mszalne w butelkach z kartkami pochodzenia z naszych piwnic, są do nabycia po cenach hurtowych w firmie

St. Rakszewski i J. Zubrzycki**Skład Winno-Kolonialny**

w Lublinie, ulica Krakow.-Przedm. 40. Tel. 7.30.

T R E Ś Ć:

- AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. — Ojciec św. w stulecie konferencji św. Wincentego á Paulo. — Podziękowanie za Świętopietrze.
Z KURJI BISKUPIEJ. — Święto Morza — Marszruta Wizytacji Kanonicznej J. E. Ks. Biskupa Sufragana Lubelskiego.
AKCJA KATOLICKA. — Instrukcja Wydziału Organizacyj Kościelnych. — Zmiana lokalu biura Akcji Katolickiej. — Odwołanie Pielgrzymki do Rzymu. — Tania pielgrzymka na Jasną Górę. — Drugi rok pracy w Akcji Katolickiej. — „Ruch Katolicki“ organ Akcji Katolickiej w Polsce.
ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — Jak wyglądał Krzyż Chrystusa Pana — Współpraca proboszcza w wychowaniu alumnów.
NEKROLOGJA. — Ś. p. ks. Alfons Chrzanowski.
KRONIKA. — BIBLJOGRAFJA — OGŁOSZENIA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.**Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.**

Druk. M. Kossakowska—Lublin.